



Fot. D. Ociepka

## W góry, góry... KOSTRZA



Fot. F. Natanek

## Powiatowe Obchody DNIA STRAŻAKA



Fot. F. Natanek

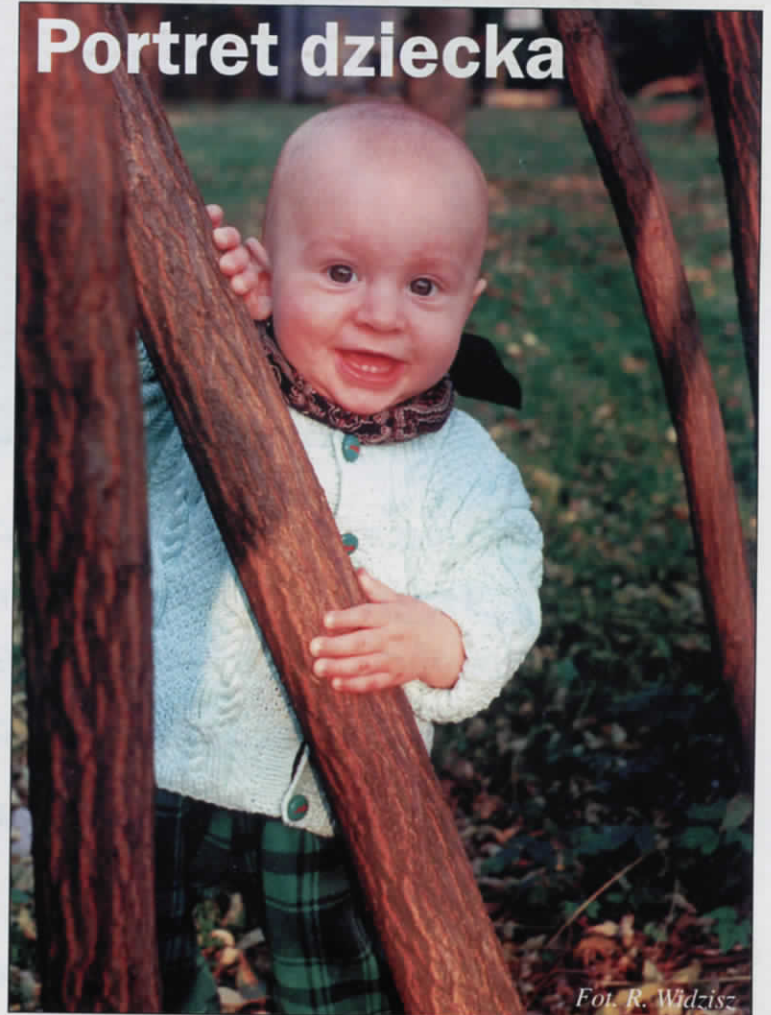
## „Ołówkiem i wiosłem” – wernisaż JOLANTY CABAŁY

## Pegaz w Łososinie ...



Fot. R. Widzisz

## Portret dziecka



Fot. R. Widzisz



# Portret dziecka

Często fotografujemy dzieci. Bardziej sercem, niż aparatem. Trudno się dziwić, skoro uroczę jest hippopotamiątko, a cóż dopiero Kasia czy Grześ. Dzieci najbardziej fotogeniczne są „w naturze” - brudne i umorusane, czasem z łezką w oku, nie wtedy natomiast, gdy rodzice przebierają je specjalnie do zdjęć. Trzeba cierpliwości, by czymś zaaferowane zapomniały o „magicznym oku” obiektywu, a wtedy... naciskajmy na spust!

**Tekst i zdjęcia: Robert Widzisz**



Wszystkim dzieciom w tym najważniejszym dla Nich dniu dużo radości, pięknych prezentów i wspaniałej zabawy życzy

*Redakcja*





## Zapomniane Święto

Niewiele jest takich Świąt w kalendarzu jak „Święto 3-go Maja”. Dlatego dziwi fakt, iż w dalszym ciągu władze naszego miasta nie dostrzegają jego doniosłości. Gdyby nie parafia limanowska, która tradycyjnie od kilkunastu lat przygotowuje uroczystą Mszę Św. z wielką rzeszą mieszkańców, od kiedy pamiętam odprawianą w koncelebrze przez biskupa seniora Piotra Bednarczyka, proboszcza - kustosa Bazyliki Matki Boskiej Bolesnej Józefa Porębę i innych limanowskich księży, z udziałem wielu pocztów sztandarowych, to tego święta mieszkańcy Limanowej by nie zauważyli, gdyż odpowiedzialne za uroczyste obchody służby miejskie o nim zapomniały. Mieszkańcy naszego miasta otrzymali propozycje odświętnego spędzenia wolnego czasu od gospodarzy z Tymbarku i pobliskich Słopnic, gdzie na festynach mogli mile spędzać czas do późnych godzin wieczornych. Władze miasta Limanowa- oby tak dalej.

## Minął rok

Mimo wielu niedowiarek i rozpowszechnianym wśród limanowian plotkom, iż wybudowany na Miejskiej Górze Krzyż, raz pęka, innym razem podstawa jego się obsuwa, fakt pozostaje faktem: w dniu 21 maja br. minął dokładnie rok od posadowienia konstrukcji stalowej na podstawie żelbetowej. Fachowe i bardzo dobre wykonanie prac przez firmy „Budrem” p. Józefa Golonki i Zakład Usług Ślusarskich p. Kazimierza Wojtasa pozwolą naszej chlubie - największemu w Polsce krzyżowi - górować nad Limanową minimum przez 200 a może i więcej lat.

## Promocja regionu

W dniach 20-21 maja gminy Limanowszczyzny wraz z przedstawicielami powiatu promowały w Warszawie walory naszego regionu. Starostwo wykupiło stoisko, na którym gminy prezentowały swoje oferty. W Domu Chłopa w Warszawie prezentowało się trzydziestu wystawców. Nasz region cieszył się tam dużą popularnością, tak więc reklama jest zapewniona. Można przypuszczać, że rozwijanie ruchu turystycznego w naszym regionie może poprawić lokalny, dość kiepski rynek pracy.

## Wybory w Kongregacji Kupieckiej

W dniu 18 maja br. odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej Oddział Limanowa. Po wielowątkowej i czasami pasjonującej dyskusji zebrani członkowie jednogłośnie udzielili ustępującemu zarządowi absolutorium oraz, w tajnym głosowaniu, wybrali nowy zarząd na następne 4 lata. Prezesem Oddziału limanowskiego Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej został Ryszard Kulma, vice prezesami panowie Kazimierz Golonka i Wojciech Struzik, sekretarzem pani Marta Korzeniowska, skarbnikiem Stefan Hajnold, a członkami zarządu pani Krystyna Król i pan Czesław Sobczak. Członkami Komisji Rewizyjnej zostali wybrani Ireneusz Niemiec, Krzysztof Zalewski, Zbigniew Kądziołka. Wytoczono także program działania organizacji na najbliższe 4 lata.

## Związek Dorzecza Rzeki Łososiny

Wybrano władze Stowarzyszenia Związku Dorzecza Rzeki Łososiny. Przewodniczącym związku został wójt gminy Limanowa Bronisław Dutka, jego zastępcą wójt gminy Tymbark Stanisław Pachowicz, członkiem zarządu reprezentującym miasto Limanowa Józef Śmierciak. W Komisji Rewizyjnej Związku znaleźli się wójtowie: Stanisław Olesiak, Adam Sołtys i Marian Hebda. Każda z gmin wchodząca w skład związku sprawuje jakąś funkcję we władzach związku. Głównym zadaniem związku ma być wspólne działanie na rzecz sanitarizacji naszych gmin poprzez współdziałanie przy rozwiązywaniu problemów związanych z regulacją usuwania ścieków i odpadów komunalnych. Zostanie opracowana koncepcja ochrony zasobów naturalnych rzeki Łososiny - programu, będącego podstawą wniosków do odpowiednich fundacji o współfinansowanie zbiorowych przedsięwzięć. Posiedzeniu związku przewodniczył gospodarz spotkania burmistrz miasta Limanowej Leszek Woźniak.

## Spotkanie wędkarzy

W dniu 28 maja w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 w Limanowej odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Limanowej. Wybrano nowy zarząd Koła, którego praezesem został pan Mateusz Dzielski.



## Zawody strzeleckie

W dniu 3 maja br. na strzelnicy LOK w Limanowej - Sowlinach Krakowska Kongregacja Kupiecka Oddział w Limanowej zorganizowała zawody strzeleckie z okazji 209 rocznicy Konstytucji 3-go Maja. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: wśród pań - Jadwiga Struzik, wśród panów - Tadeusz Wardęga, wśród młodzieży - Dariusz Borowicz, wśród dziewcząt - Agnieszka Czechowska, a wśród chłopców - Piotr Czechowski. Zawody bardzo sprawnie przeprowadzili panowie: Józef Krzanowski i Artur Struzik.

## Muzyczne spotkania

10 i 11 maja odbył się organizowany co dwa lata przez limanowską Szkołę Muzyczną dziesiąty już Przegląd Klas Skrzypiec, Wiolonczeli i Gitary. W przeglądzie zaprezentowali się uczniowie szkół muzycznych z Krakowa, Kielc, Zakopanego, Żywca, Wadowic, Nowego Targu, Nowego Sącza, Rabki, Gorlic oraz ze Społecznej Szkoły w Tymbarku. Do Limanowej przybyły też reprezentacje szkół muzycznych z Węgier i Słowacji.

## Przestrzeń i cisza

11 maja w sali widowiskowej Limanowskiego Domu Kultury odbyło się trzecie spotkanie z cyklu „Podróże dalekie i bliskie”. Marek Dudek opowiadał o wyprawie w masyw Mont Blanc, a słowom towarzyszył pokaz slajdów z wyprawy w Alpy przy dźwiękach muzyki.

## Rajd Niepodległości

W dniach 19 i 20 maja pod patronatem starostwa w Limanowej odbył się pierwszy Rajd Niepodległości im. Ks. płk. Józefa Jońca. Na trasy Beskidu Wyspowego wyruszyło w dwunastu drużynach około 160 osób. Była to młodzież szkół podstawowych i starsza. Głównymi celami rajdu są: popularyzacja czynnego wypoczynku wśród

młodzieży, poznawanie historii regionu, jak również integracja różnych środowisk. Rajd zorganizowali: PTTK w Limanowej, GOPR Sekcja Operacyjna Limanowa, ZHP, SP3 im. Ks. płk. Józefa Jońca w Limanowej oraz „Strzelec” MON. Wszyscy uczestnicy rajdu otrzymali dyplomy, znaczki rajdowe, a najlepsi nagrody. Najważniejsze jest to, że uczestnicy byli bardzo zadowoleni z organizacji rajdu. Mieli moc wrażeń, poznali wiele ciekawych ludzi, chwalili grochówkę, przy której umawiali się na 2 Rajd Niepodległości w przyszłym roku.

## Zaprosili nas

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Łososinie Górnej zorganizował 14 maja uroczystość z okazji Dnia Strażaka. W programie znalazł się przemarsz strażaków wraz z orkiestrą dętą „Tymbark Ton” w Limanowej – Sowlinach, uroczysta Msza Święta w kościele pod wezwaniem Św. Stanisława Kostki w Sowlinach, zapalenie zniczy na mogiłach zmarłych członków OSP na cmentarzu w Łososinie Górnej oraz wręczenie odznaczeń zasłużonym dla straży. Złotymi odznakami za zasługi dla pożarnictwa odznaczone zostały 3 osoby – srebrną odznaką 6 osób, brązową 6 osób, a odznaki „Wzorowy strażak” otrzymały 4 osoby.

## Atrakcyjne lato

Na sezon letni Limanowski Dom Kultury wraz ze Związkiem Limanowian, Krakowską Kongregacją Kupiecką Oddział w Limanowej i kawiarnia „Muszelka CD” przygotowują szereg atrakcji. Na wyremontowanej płycie muszli koncertowej w parku miejskim od 11 czerwca br. na niedzielnych koncertach będą mogły się prezentować oraz umilać czas wolny mieszkańcom naszego miasta i przebywającym u nas wczasowiczom zespoły muzyczne, które dotychczas koncertowały na akademiach szkolnych, weselach lub zabawach, a także zespoły folklorystyczne z terenu powiatu limanowskiego. Sponsorami koncertów będą firmy mające siedzibę w naszym mieście.

W trakcie występów przewidziano super atrakcje jak np. poszukiwanie ukrytej na terenie parku gotówki, która po odnalezieniu stanie się własnością znalazcy, pojedynki Disc Jokejów z limanowskich kawiarni i dyskotek o nagrody pieniężne i wiele innych. Patronat prasowy nad imprezami w parku miejskim przyjęło „Echo Limanowskie”.

## Rządy młodych w Limanowej

Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych powołali do życia Młodzieżową Radę Powiatu Limanowskiego. W skład rady weszło 36 osób, po 3 przedstawicieli z każdej szkoły z powiatu. Inicjatorem powstania Młodzieżowej Rady Powiatu Limanowskiego jest Michał Olszewski - uczeń klasy III w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej. On właśnie został wybrany przewodniczącym tej rady. Jego zastępcami zostali: Bartłomiej Zobek (Zespół Szkół Nr 1 w Mszanie Dolnej) i Paweł Tokarczyk (Zespół Szkół w Tymbarku). Do zarządu rady wybrano również: Michała Karpierza (Zespół Szkół Zawodowych w Mszanie Dolnej), Urszulę Sułkowską (I LO w Limanowej), Jolantę Pazdan (Zespół Szkół w Szczyrzycu) i Ewelinę Opiolę (I LO w Limanowej). Na sejmiku wojewódzkim powiat będzie reprezentowany przez Michała Olszewskiego i Ewę Opiolę.

Wiadomości na stronach 3 i 4 przygotowali:  
Małgorzata Ociepka, Ryszard Kulma,  
Stanisław Ociepka.

## OGŁOSZENIE!

**Sprzedam dom mieszkalny oraz domek gospodarczy, wraz z działką o powierzchni 0,15 ha.**

**Wiadomość pod adresem:  
Edward Król  
34-600 Limanowa  
ul. Lipowa 26**



# WIADOMOŚCI ZE STAROSTWA

## **Dla osób bezrobotnych**

Osoby zainteresowane podjęciem działalności gospodarczej na własny rachunek mogą liczyć na pomoc ze strony Powiatowego Urzędu Pracy obejmującą: po pierwsze - profesjonalne poradnictwo zawodowe, które polega na udzielaniu pomocy w określeniu predyspozycji do prowadzenia własnej firmy przez daną osobę, wskazaniu formalno-prawnych i organizacyjnych aspektów, związanych z założeniem własnej firmy, udzielaniu informacji o innych organizacjach i instytucjach, które statutowo pomagają początkującym przedsiębiorcom, wreszcie - udzielaniu wskazówek metodycznych w zakresie sporządzenia marketingowego planu przedsięwzięcia gospodarczego czy też przygotowywania biznes-planu; po drugie - pożyczki ze środków Funduszu Pracy na podjęcie działalności gospodarczej (pozarolniczej lub rolniczej - z wyjątkiem zakupu ziemi) w rozmiarach do wysokości dwudziestokrotnego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego.

O pożyczkę mogą ubiegać się osoby bezrobotne, zarejestrowane w Powiatowym Urzędzie Pracy oraz pracownicy w okresie wypowiedzenia, zwalniani z pracy z przyczyn dotyczących zakładu pracy, a także osoby poszukujące pracy, które otrzymały świadczenie socjalne przysługujące na urlopie górniczym lub górniczy zasiłek socjalny.

Okres spłaty pożyczki może wynosić (wraz z karencją- maksymalnie półroczną) do czterech lat. Pożyczka jest oprocentowana według zmiennej stopy procentowej, wynoszącej 50 % stopy oprocentowania kredytu lombardowego.

Splata pożyczki następuje w ratach kwartalnych.

Osoba ubiegająca się o udzielenie pożyczki składa w Powiatowym Urzędzie Pracy stosowny wniosek wraz z uproszczonym planem finansowym (biznes-planem) zamierzonej działalności i wykazem zamierzonych zakupów ze środków pożyczki (pożyczka powinna być przeznaczona na zakup maszyn, urządzeń i wyposażenia niezbędnego dla prowadzenia danego typu działalności, nie zaś na zakup towaru, surowca itp. - na tzw. środki obrotowe można przeznaczyć co najwyżej do 30 % sumy pożyczki) oraz przedstawia zabezpieczenie spłaty. Zabezpieczeniem spłaty pożyczki jest poręczenie osób fizycznych, zatrudnionych na czas nieokreślony i osiągających zarobki na poziomie przeciętnego wynagrodzenia w województwie małopolskim. Ilość poręczycieli wynosi, w zależności od wysokości pożyczki od 2 do 5 osób.

By otrzymać pożyczkę należy dysponować lokalem, przygotowanym w stopniu umożliwiającym rozpoczęcie działalności po dokonaniu zakupu niezbędnego wyposażenia, bowiem środków pożyczki nie można przeznaczyć na budowę, remont czy adaptację pomieszczeń. Dokumentem potwierdzającym posiadanie lokalu jest tytuł własności lub umowa dzierżawy. W przypadku zamiaru świadczenia usług transportowo-przewozowych i co za tym idzie zamiaru zakupu samochodu, posiadanie odpowiedniego lokalu nie jest oczywiście warunkiem otrzymania pożyczki, niemniej wnioskodawca powinien przedstawić wiarygodną gwarancję prowadzenia działalności i osiągnięcia dochodów pozwalających zarówno na własne utrzymanie jak i na spłatę zaciągniętej pożyczki. Taką gwarancją

mogą być np. umowy wstępne na usługi transportowe. Uwaga: z kredytowania są wyłączone niektóre typy działalności, takie jak handel obwoźny czy wypożyczalnie kaset wideo, natomiast, zgodnie z przyjętymi powiatowymi kryteriami przyznawania pożyczek oraz obowiązującym w tej sprawie regulaminem, preferowana jest działalność wytwórcza i usługowa a dopiero w dalszej kolejności - handlowa. Pożyczkobiorca prowadzący nieprzerwanie działalność przez okres co najmniej 24 miesiące i wywiązujący się w terminie ze zobowiązań umowy pożyczki może ubiegać się o umorzenie pozostałej do spłaty masy kredytu. Dla powodzenia przedsięwzięcia działalności gospodarczej na własny rachunek ważne znaczenie ma posiadanie odpowiedniego przygotowania zawodowego. Osobom, które takiego przygotowania czy niezbędnych kwalifikacji nie posiadają Powiatowy Urząd Pracy może pomóc poprzez zagwarantowanie w umowie pożyczki zwrotu do 80 % udokumentowanych kosztów szkolenia, konsultacji lub doradztwa dotyczących podejmowanej działalności, poniesionych w okresie do 6 miesięcy od dnia udzielenia pożyczki lub skierowanie danej osoby jeszcze w okresie przed udzieleniem pożyczki na odpowiedni kurs zawodowy, względnie na kurs przygotowujący do prowadzenia własnej firmy, finansowany ze środków Funduszu Pracy. Szczegółowe informacje dotyczące wymienionej problematyki można uzyskać w Powiatowym Urzędzie Pracy w Limanowej, ul. Szwedzka 4, w pokojach Nr 108 i 109 w godzinach 7<sup>00</sup>-15<sup>00</sup> (w poniedziałki 8<sup>15</sup>-16<sup>15</sup>) lub telefonicznie (numery telefonów PUP: 337-38-94, 337-39-34).

**Tomasz Magdziarz**

## **Inwazja plastikowych pieniędzy - karty bankowe.**

Nie ma w Polsce banku, który nie oferuje swoim klientom chociaż jednej karty płatniczej lub bankomatowej. Karty na stałe zadomowiły się w naszej świadomości. Już niebawem posiadanie karty, jak twierdzą bankowcy, stanie się koniecznością. Statystyki ilości wydawanych kart wykazują tendencję gwałtownego wzrostu. Może przyszedł więc czas, aby porozmawiać o plusach i minusach kart bankowych.

*Co to jest karta bankowa?*

Karta bankowa jest wykonana z plastiku, posiada stałe elementy budowy i służy jej posiadaczowi do bezgotówkowego dokonywania płatności za towary i usługi, a także do dokonywania wypłat gotówki za pomocą specjalnych urządzeń (bankomatów) w ramach określonych z emitentem karty (czyli bankiem, który wydaje kartę) limitów i na zasadach określonych w umowie o wydanie i regulaminie sprezywanym przez emitenta (na podstawie definicji opracowanej przez Związek Banków Polskich).

Istnieje wiele rodzajów kart bankowych. Najprostszym podziałem rodzajów kart jest podział na:

- *karty płatnicze* - tzn. służące do dokonywania płatności za towary i usługi w punktach usługowo-handlowych akceptujących karty,
- *karty bankomatowe* - wydawane posiadaczom kont osobistych, służą tylko do wypłaty pieniędzy w bankomatach. Niektóre karty posiadają wpisany w pasek magnetyczny limit wypłat gotówki określony dziennie, tygodniowo lub miesięcznie.

Karty mogą też pełnić funkcje identyfikacyjne klienta w banku (zastępować podpis), albo funkcję gwarancyjną - służyć uwiarygodnianiu transakcji dokonywanych przez ich posiadacza.

*Kilka przykazań dla posiadaczy karty:*

Wraz z kartą otrzymujemy kopertę z kodem osobistym tzw. PIN- Personal Identification Number. Składa się on z kilku cyfr i stanowi twój elektroniczny podpis, dzięki któremu bankomat weryfikuje, czy osoba posługująca się kartą jest jej faktycznym posia-

daczem. Numer należy zapamiętać. Nie zdradzaj nikomu PIN-u. W żadnym wypadku nie zapisuj go na kopercie, i nie noś razem z kartą. Najlepiej zamaskuj go jako fikcyjny numer telefonu.

Zazwyczaj raz w miesiącu otrzymasz z banku zestawienie transakcji dokonywanych przy użyciu karty. Koniecznie sprawdź wszystkie wyszczególnione pozycje z posiadanymi rachunkami. W przypadku jakiegokolwiek niezgodności (np. błędnej kwoty obciążenia lub niesłusznego obciążenia transakcją), złóż reklamację w swoim banku.

Gdy karta zginie lub zostanie skradziona, musisz niezwłocznie powiadomić bank, który ją wydał (lub jakikolwiek, który akceptuje twoją kartę). Zgłoszenia utraty można dokonać telefonicznie, osobiście lub faxem. Zawsze należy w swoim banku dokonać pisemnego potwierdzenia faktu zablokowania karty. W przypadku kradzieży każda minuta jest droga dlatego też koniecznie zanotuj swój numer karty i telefonu do banku i staraj się mieć go przy sobie. Osoba przyjmująca zastrzeżenie o zablokowaniu konta zapyta cię o twoje imię i nazwisko, numer karty, datę ważności karty, nazwę banku wystawcy kart, okoliczność utraty karty, możesz być także poproszony o kilka dodatkowych informacji.

Obok niezaprzeczalnych zalet kart bankowych jak: wyeliminowanie konieczności noszenia przy sobie dużych sum pieniędzy, wyeliminowanie konieczności wymiany walut, bezpieczeństwo własnych funduszy itp. użytkownik karty może spotkać się również z pewnymi problemami np.:

- *roz magnesowanie się paska magnetycznego, przez co nie jest możliwe odczytanie zakodowanych danych (w bankomacie nie dokonamy już operacji). Dlatego karty nie należy przechowywać w pobliżu przedmiotów namagnesowanych lub wytwarzających pole elektromagnetyczne, magnetyczne (takich jak magnesy, telewizory, monitory komputerów),*
- *pomylenie lub zapomnienie numeru osobistego PIN (nie możemy pobrać gotówki),*
- *wyczerpanie się gotówki w bankomacie,*
- *konieczność kontrolowania swoich wydatków w przypadku karty, która ma określony limit płatności,*

*- mało rozpowszechnione w Polsce akceptowanie płatności kartami przez punkty usługowo-handlowe.*

Powodzenia w korzystaniu z kart bankowych życzy Powiatowy Rzecznik Konsumentów.

**Agnieszka Biernat**

*P.S. Powiatowy Rzecznik Konsumentów udziela bezpłatnej porady w sprawach dotyczących uprawnień konsumentkich w Starostwie Powiatowym pokój nr 18.*

## **WIRTUALNY POWIAT LIMANOWSKI**

Pod nazwą „*Wirtualny powiat limanowski*” przygotowywane jest nowe wydawnictwo promocyjne powiatu limanowskiego.

Multimedialna prezentacja „*POWIAT LIMANOWSKI 2000*” ma na celu przedstawienie regionu oraz jego potencjału gospodarczego, kulturalnego i naukowego na płycie CD. W epoce nowych technologii, w której żyjemy, w czasach powszechnej dostępności komputerów i internetu, również informacja o produkcie wymaga nowych środków i metod prezentacji. Nowe jednostki administracyjne jakimi są powiaty potrzebują oryginalnej i profesjonalnej promocji, będącej wizytówką do konań i możliwości.

Multimedialny przewodnik po powiecie wydaje krakowska firma „*TAURUS*”, która również zapewnia, iż prezentacja zostanie udostępniona w internecie społeczności lokalnej, placówkom dyplomatycznym, urzędom, stowarzyszeniom biznesowym, co przyczyni się z pewnością do zaistnienia oferty w szerokim kręgu odbiorców.

Pragniemy, by publikacja ta odzwierciedlała w pełni możliwości regionu, by zawarte w niej informacje były jak najpełniejsze, rzetelne i aktualne, a tym samym stanowiły rzeczywistą pomoc dla wszystkich, którzy zechcą z niej korzystać. Przygotowywane są zatem informacje o powiecie z bogatą szatą fotograficzną, a multimedialna prezentacja zostanie wzbogacona o nowe elementy: filmy video, zdjęcia panoramiczne oraz wizualizacje.

**Jolanta Papież**



## **POWIAT LIMANOWSKI** **- ostoja natury i zdrowia...**

To stwierdzenie osnute na misji powiatu limanowskiego zostało umieszczone w tytule nowego wydawnictwa promocyjnego powiatu limanowskiego.

Album promocyjny powiatu akcentujący jego walory przyrodniczo-krajobrazowe, bogactwo kultury i tradycję, elementy świadczące o jego niepowtarzalności, wydany został nakładem Starostwa Powiatowego przy finansowym wsparciu *Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Krakowie*.

Krótkie zaproszenie w wersji polsko-angielskiej, słowa charakterystyki regionu wprowadzają czytelnika w świat barwnej fotografii. Zatrzymane w obiektywie panoramy, krajobrazy, zabytki oraz urzekająca flora i fauna dają rzeczywisty obraz piękna naszego regionu. Wydawnictwo powstało dzięki kunsztowi, wrażliwości na piękno oraz wyczuciu artystycznemu fotografów: *Franciszka Natanka, Zbigniewa Sul-kowskiego, Dariusza Ociepki, Ks. Jana Zajęca, Zbigniewa Dutki oraz Marcina Rysia*. 106 fotografii prezentuje, jak

napisano we wstępie, „szczególnej urody góry, zapach lasu zwielokrotniony słońcem rozświetlającym stoki zalesionych wzgórz, stare górskie kamienie, w których nadal rozbrzmiewa echo odwiecznych legend, krajobraz kulturowy z bogactwem zabytków, krystalicznie czyste górskie strumienie, polany grzbietowe z różnymi punktami widokowymi”, a więc wszystko to, co powiat limanowski w sobie mieści, to czym są skarby tego regionu, aż wreszcie to, czego można tu doznać i zobaczyć, czym można się zachwycić.

**Jolanta Papież**

## **Z pomocą dla Małych i Średnich Firm**

### **FUNDUSZ PORĘCZEŃ KREDYTOWYCH**

Starostwo Powiatowe w Limanowej podejmuje starania, by powołać do istnienia Fundusz Poręczeń Kredytowych. Fundusz ten udzielałby pomocy przedsiębiorcom, którzy mają utrudniony dostęp do finansowania bankowego. Uzyskanie kredytu przez małe i średnie przedsiębiorstwa jest trudniejsze aniżeli w przypadku dużych firm posiadających swoją historię i majątek. Jednym z głównych powodów takiej sytuacji jest brak odpowiednich zabezpieczeń. Instrumentem pomagającym rozwiązać ten problem będzie zaistnienie funduszu, wystawienie przez niego zgodnie ze złożonym wnioskiem poręczenia,

umożliwiającego bankom uruchomienie dodatkowej, bezpiecznej akcji kredytowej.

W Polsce istnieje 17 funduszy poręczeń o charakterze zarówno lokalnym, jak i regionalnym. Ich funkcjonowanie pomogło udzielić od 1993 r. łącznie 1454 poręczeń na sumę 69,5 mln. zł., co z kolei pozwoliło na utworzenie 2612 miejsc pracy. To na podstawie doświadczeń i statystyk z terenu całej Polski Wydział Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury Starostwa Powiatowego analizuje i opracowuje system utworzenia Funduszu Poręczeń Kredytowych. Najistotniejszą sprawą jest zgromadzenie kapitału funduszu, w oparciu o który będzie można udzielać gwarancji (zabezpieczeń) kredytowych i pomagać w rozwoju lokalnej przedsiębiorczości. Dlatego też propozycja utworzenia takiego podmiotu zostanie skierowana do wszystkich gmin wchodzących w skład powiatu. A idea wydaje się słuszna, bo istnienie funduszu poręczeń kredytowych przyczynia się do pobudzenia rozwoju lokalnej gospodarki, tworzenia nowych miejsc pracy, rozwoju lokalnej infrastruktury finansowej, powstawaniu nowych firm doradczych i księgowych, aż wreszcie promocji regionu.

**Roman Duchnik**



**GOLD DROP SP. Z O. O.**  
UL. RZECZNA 11  
34-600 LIMANOWA  
TEL. 3376137, 3376415, 3376861  
FAX 3376117



**KRAINA CZYSTOŚCI**

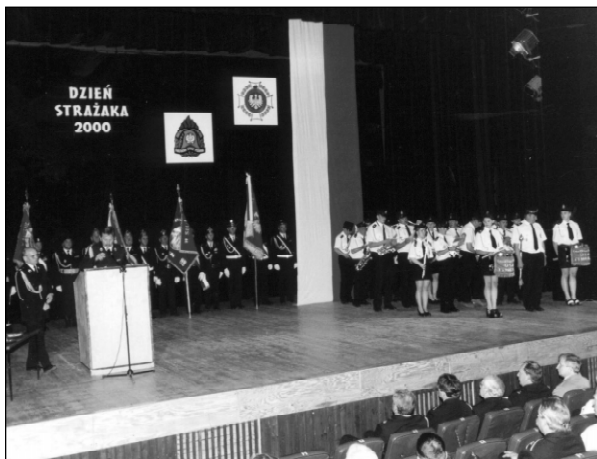
**FABRYKA CHEMII GOSPODARZEJ LIDER POLSKIEGO BIZNESU'98**

**oferujemy:**

- ◊ płyn do mycia naczyń "Lemon Fresh"
- ◊ płyn do mycia podłóg "Floor"
- ◊ płyn do mycia szyb "Window + plus"
- ◊ płyn do czyszczenia glazur "Pan Fantazy"
- ◊ seria płynów do prania i płukania "Boster"
- ◊ krochmal w płynie "Hit fuga"
- ◊ emulsja do czyszczenia i konserwacji mebli "Gold Wax"
- ◊ płyn i kostka zapachowa do WC
- ◊ kosmetyki samochodowe
- ◊ seria płynów do kąpieli i mydeł w płynie "Złota Kropla"
- ◊ płyn do czyszczenia dywanów "Czysty Dywan"
- ◊ proszek do szorowania "Pan Dix"
- ◊ emulsja do podłóg i kamienia "Floor emulsja" oraz "Floor zmywacz"

**Zapraszamy do sklepów z chemią gospodarczą**

# Powiatowe Obchody Dnia Strażaka



W dniu 6 maja w sali widowiskowej Limanowskiego Domu Kultury odbyła się uroczysta akademie z okazji powiatowych obchodów dnia strażaka. Było to szczególne wydarzenie, ponieważ po raz pierwszy świętowali



Strażacy w Bazylice M. B. Bolesnej w Limanowej.

wspólnie strażacy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Limanowej, druhowie, członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych reprezentujący 57 jednostek OSP powiatu limanowskiego, emeryci i renciści służby zawodowej i weterani służby ochotniczej.



W Bazylice. Stoją od lewej: Z-ca Komendanta Wojewódzkiego PSP w Krakowie mł. bryg. Stanisław Madeja, Komendant Powiatowy PSP w Limanowej kpt. Grzegorz Janczy.

Akademii poprzedziła uroczysta msza św. w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej, na którą strażacy udali się w zorganizowanym szyku sprzed LDK pod dowództwem *mł. kpt. Tomasza Pawlika* przy dźwiękach marsza wykonywanego przez orkiestrę dętą OSP w Tymbarku.

Po zakończeniu mszy św. wspólna delegacja składająca się ze strażaków zawodowych i ochotników złożyła kwiaty pod pomnikiem swojego patrona św. Floriana znajdującym się przy Bazylice.

Uroczystość zaszczytlił swoją obecnością z-ca kom. woj. Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie *mł. bryg. Stanisław Madeja*, v-ce Prezes Zarządu Woj. Związku OSP RP w Krakowie *Czesław Kosiba*, Radny Sejmiku Małopolskiego *Jan Sułkowski*, Ks. Dziekan *Józef Poręba*, Przewodniczący Rady powiatu limanowskiego *Bolesław Żaba*, Starosta powiatu limanowskiego *Władysław Bieda* i v-ce starosta *Roman Duchnik*, v-ce przewodniczący Rady powiatu, Radni powiatowi, Burmistrzowie i Wójtowie gmin powiatu.

Spotkanie było okazją do podsumowania minionego roku, podziękowań kierowanych do strażaków za zaangażowanie i ofiarność w realizacji zadań ratowniczych, za wkład pracy w budowę Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na terenie powiatu limanowskiego. Było również okazją do wręczenia



W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej PSP w Krakowie oraz władze powiatu limanowskiego.

zasłużonym i wyróżniającym się strażakom odznaczeń, wyróżnień i nominacji na wyższe stopnie służbowe. Najwyższym odznaczeniem – złotym znakiem związku OSP RP został uhonorowany dh. *Julian Lupa* długoletni działacz OSP w Męcinie.



V-ce Prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSPRP w Krakowie dh. Cz. Kosiba wręcza „Złoty Znak” Związku OSPRP dh. J. Lupie z OSP Męcina.

Dodatkowego splendoru uroczystościom dodawały Poczty sztandarowe Ochotniczych Straży Pożarnych z jednostek o ponad 100-tu letnich tradycjach, a mianowicie: z OSP Limanowa, OSP Dobra, OSP Tymbark i OSP Mszana Dolna.

Po zakończeniu akademii uczestnicy udali się na wspólny obiad.

**Redakcja**  
**Fotografie: Franciszek Natanek**



# § Przygoda z sądem §

## Postępowanie w sprawach nieletnich

Procedura postępowania z nieletnimi, którzy popełnili czyny karalne lub wykazują przejawy demoralizacji uregulowana jest w ustawie z dnia 26.10.1982 r - o postępowaniu w sprawach nieletnich. Ustawa ta jest wynikiem 30 lat pracy prawników, psychologów oraz innych naukowców, poszukujących nowych skuteczniejszych rozwiązań w dziedzinie zapobiegania przestępczości nieletnich i zwalczania nieprzystosowania społecznego młodzieży.

Kim jest „nieletni” w rozumieniu tej ustawy – czy to tylko ten kto nie ukończył 18 roku życia? Nie.

Przepisy ustawy stosuje się w zakresie:

- *zapobiegania i zwalczania demoralizacji - w stosunku do osób, które nie ukończyły lat 18,*
- *postępowania o czyny karalne - w stosunku do osób, które dopuściły się takiego czynu po ukończeniu lat 13, ale nie ukończyły lat 17,*
- *wykonywania środków wychowawczych lub poprawczych - w stosunku do osób, względem których środki te zostały orzeczone, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez osoby lat 21.*

W tym miejscu zaznaczyć należy, że czyny karalne to nie tylko przestępstwa przewidziane w kodeksie karnym, ale także przestępstwa skarbowe oraz niektóre wykroczenia (np. drobne kradzieże, zniszczenie lub uszkodzenie mienia).

Jak już wspomniałam wcześniej ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich ma również zastosowanie do tych osób, które wykazują przejawy demoralizacji. Demoralizacja jest wynikiem i przejawem nieprzystosowania zasad postępowania, norm społecznych obowiązujących młodzież,

przy czym zachowania takie nie mają charakteru sporadycznego ale są względnie trwałe, powtarzające się. O nieprzystosowaniu dzieci i młodzieży świadczyć mogą w szczególności takie zachowania jak: niesystematyczne uczęszczanie do szkoły, wagar, zaniedbywanie nauki, wałęsanie się w towarzystwie zdemoralizowanych kolegów, wandalizm, ucieczki z domu, picie alkoholu, używanie narkotyków, palenie papierosów.

Sąd rozpoznając sprawę nieletniego, który wykazuje przejawy demoralizacji lub popełnił czyn karalny musi zastosować taki środek, który da nadzieję, że zachowanie nieletniego ulegnie poprawie. Do katalogu środków wychowawczych należą m.in. upomnienie, zobowiązanie do przeproszenia pokrzywdzonego, do naprawienia wyrządzonej szkody, podjęcia nauki, zaniechania używania alkoholu, zastosowanie nadzoru rodziców lub kuratora, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, umieszczenie w zakładzie wychowawczym. Środkiem poprawczym jest umieszczenie w zakładzie poprawczym. Istnieją również środki leczniczo - wychowawcze, które Sąd może zastosować jedynie wobec tych osób, które po ukończeniu 13 lat popełniły czyny karalne w razie stwierdzenia u nich niedorozwoju umysłowego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych.

Sąd wybierając odpowiedni środek kieruje się przede wszystkim dobrem nieletniego, dążąc do osiągnięcia korzystnych zmian w jego osobowości i zachowaniu oraz zobowiązaniem rodziców lub opiekunów do prawidłowego spełniania swoich obowiązków wobec dziecka. Sąd kontroluje, czy orzeczony środek jest

skuteczny i spełnia swoje zadanie i ma możliwość jego zmiany w zależności od zachowania nieletniego na łagodniejszy lub ostrzejszy.

Poszukiwanie tego odpowiedniego środka oraz właściwa kontrola jego wykonywania nie są możliwe bez odpowiedniej współpracy Sądu i organów wykonujących te orzeczenia z rodzicami nieletnich. Błędem rodziców jest bezkrytyczne patrzenie na własne dziecko. Często na sali rozpraw to rodzice tłumaczą się za zachowanie dziecka i przepraszają za nie, a ono samo nie wykazuje żadnej skruchy, jest aroganckie zarówno wobec rodziców jak i sędziego. Jest rzeczą zrozumiałą, że żaden rodzic nie jest dumny z faktu, że jego dzieckiem musi się zająć Sąd, ale jak już wcześniej wspomniałam rolą Sądu nie jest karanie nieletniego, ale spowodowanie, aby zaczął on przestrzegać prawo, aby wyrósł na dobrego człowieka. Dobrze byłoby, gdyby nieletni i rodzice zaczęli traktować sędziego rodzinnego jak osobę godną zaufania, do której można zwrócić się o pomoc z każdym problemem wychowawczym.

Sprawami nieletnich zajmuje się Sąd Rejonowy na terenie miejscowości, w którego mieszka nieletni. W Sądzie Rejonowym w Limanowej każdy z orzekających sędziów ma tzw. swój teren i sprawy nieletnich oraz inne sprawy rozpoznawane przez Wydział Rodzinny i Nieletnich dotyczące osób zamieszkujących na danym terenie zawsze do niego trafiają. Taki właśnie podział ma na celu lepsze poznanie trudności, z jakimi boryka się dana rodzina oraz prawidłową oceną zachowania się nieletniego.

Na koniec życzę rodzicom i dzieciom, aby pracę sędziego rodzinnego poznali w oparciu o ten krótki artykuł, a tym którzy nawiązali z Sądem bliższą znajomość, aby udało się nam rozwiązać powstałe już problemy, gdyż jest to naszą wspólną troską.

**Joanna Rawska Pietrzewicz**



## Pegaz – mityczny, uskrzydłony koń, był - oczywiście symbolicznie - obecny w Łososinie Dolnej 7-go maja br. podczas Święta Kwitnących Sadów.

Skrzydła Pegaza reprezentowane były przez samoloty Aeroklubu Podhalańskiego. Loty podczas majowego festynu są już długoletnią tradycją, również w tym roku, mimo zaporowych - moim zdaniem - cen (40, 50 i 100 zł w zależności od samolotu; lot trwał kilka minut) chętnych do wzięcia udziału w podniebnych uniesieniach nie brakowało. Z pewnością tak wysokie ceny wynikły z kosztów eksploatacji, a trzeba dodać, że całemu przedsięwzięciu przyświecał ważny cel – 100% zysków przeznaczonych zostanie na niezbędne remonty samolotów. Podczas imprezy miałem przyjemność porozmawiać z jednym z pilotów –

# PEGAZ W ŁOSOSINIE DOLNEJ

kaskaderki konnej w wykonaniu jeźdźców



„Odlotowa” reklama.

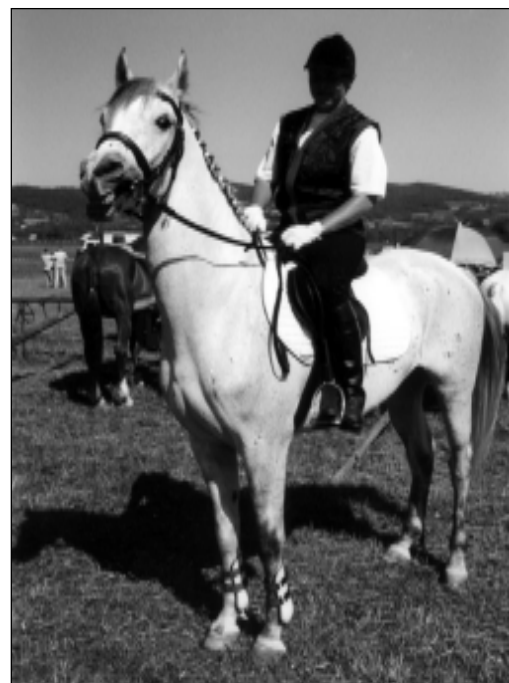
ubranych w tradycyjne stroje kowbojskie.. Największą frajdę miały chyba jednak dzieci dosiadające z dziarskimi minami koników huculskich. Ogólnie widać było, że konie są w znakomitej formie, co nie dziwi, gdyż jak powiedział mi pan *Wiesław Dutka*, właśnie rozpoczyna się najlepszy „konny” okres w roku. Można się o tym przekonać osobiście, przyjeżdżając do stadniny w Mordarce. „Konną” część imprezy



Sylwia pięknie prezentowała się na koniku huculskim.

p. *Markiem Zagajskim* – o problemach w działalności aeroklubu, gdyż wymaga ona sporych nakładów finansowych, jednak odniosłem wrażenie, że działalność lotniarzy rozwija się znakomicie. Można było również zauważyć, że sponsorzy w naszym kraju są coraz częściej zainteresowani nowoczesnymi i oryginalnymi formami reklamy – wystarczy spojrzeć na zdjęcie. Ponadto licznie przybyli uczestnicy imprezy podziwiali efektowne pokazy akrobacji lotniczej, a także występy sceniczne. Oglądano stoiska wystawców, możliwy był również lot... na karuzeli. To jeszcze jeden nieodzowny element każdego festynu.

Ja większość czasu spędziłem jednak przy zasadniczej części Pegaza – koniu, a raczej – wielu koniach. „Konna” część Święta Kwitnących Sadów to nowość w Łososinie, a zawdzięczamy ją p. *Wiesławowi Dutce*, właścicielowi stadniny „Boss” w Mordarce, który wraz z p. *Maciejem Wojtasem*, właścicielem stadniny „Impuls” doprowadził do jej zorganizowania. Oprócz limanowskich „koniarzy” przyjechało wiele osób z innych miejscowości, a całość zorganizowana naprawdę profesjonalnie obejmowała pokazy ogierów różnych ras, prezentację zaprzęgów i akrobacje sportowe. Duże wrażenie zrobił pokaz



Hias, arab czystej krwi ze stadniny w Mordarce.



Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem.

prowadzili p. dr *Maciej Jackowski* z Akademii Rolniczej w Krakowie, znany w środowisku fachowiec, oraz p. *Piotr Ociepka*, trener jeździecki. Myślę, że nikt z uczestników Święta Kwitnących Sadów nie żałuje spędzonego w Łososinie czasu, życzyć sobie tylko trzeba równie pięknej pogody podczas spotkania w przyszłym roku.

**Tekst i zdjęcia:  
Robert Widzisz**



## ZACHOWANE W PAMIĘCI I DOKUMENTACH...

**W czasach trudnych i przełomowych dla naszego Narodu zawsze pojawiali się ludzie wybitni, odważni, oddani całym sercem swojej Ojczyźnie. Nie trzeba wymieniać ich nazwisk, bo zna je każde polskie dziecko, które kończy szkołę podstawową. Jedni z nich są moralnym sumieniem Polaków, inni - bohaterami walk o naszą wolność, jeszcze inni wspaniałymi organizatorami życia gospodarczego itd.**

**Na nic zdałoby się głoszenie ideałów i wytyczanie celów przez Wielkich Polaków, gdyby nie trafiały one na dobry grunt - do serc i sumień zwyczajnych ludzi. Takim zwyczajnym człowiekiem, który w dziedzinie życia gospodarczego, zwłaszcza w spółdzielczości w powiecie limanowskim w tamtych czasach oddał się w służbę ludziom, a dzisiaj mógłby być wzorem działania dla młodej generacji Limanowian był m.in. śp. Stanisław Bieda.**

*Wam, którzy już odeszliście...*

### **Wspomnienia o Stanisławie Biedzie**

**U**rodził się w dniu 29 września 1916r., w Mordarce, jako drugie dziecko z dwunastorga rodzeństwa. Zmarł w Limanowej w 76 roku życia, osiem lat temu. Jego rodzice pracowali w majątku miejscowej dziedziczki. W Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej znajduje się obraz Tadeusza Ociepki „Jarmark w Limanowej” z początku XX w. Po lewej jego stronie widoczny jest niski budynek (obok dawnej szkoły) w którym mieścił się sklep rolniczo-przemysłowy Spółdzielni „KOSA”.

**W** tymże sklepie jako subiekt swoje pierwsze kroki w pracy zawodowej stawiał młodziutki wówczas Stasiu. Zanim jednak wpuszczony został za ladę musiał się wykazać - umiejętnym posługiwaniem się miotłą, ścierką i ryżową szczotką do podłogi. Cóż dopiero mówić o następnym szczeblu w jego „karierze” ekspedienta. Uczciwość i uprzejmość wobec klienteli stały na pierwszym miejscu w ocenie pracownika. W tym czasie w naszym miasteczku było tylko parę sklepów katolickich i zdecy-

dowana większość sklepów żydowskich. Zatem obok konkurencji ekonomicznej (kto ma lepszy i tańszy towar) była przecież konkurencja w zakresie zjednywania sobie klientów. Ten wiejski chłopczyzna, który poznał trud pracy rolnika i zarazem robotnika i zaznał przysłowiowej „galicyjskiej biedy” umiał docenić to, że ma pracę ale i potrafił systematycznie doksztalcać się w swoje j spółdzielczej i handlowej profesji. Niebawem zostaje kierownikiem zaopatrzenia. W ciągu 50 lat swej pracy zawodowej w spółdzielczości handlowej obejmuje szereg odpowiedzialnych stanowisk i funkcji. Przez 17 lat był wiceprezesem zarządu PZGS „S. Ch.” w Limanowej, 10 lat prezesem PZGS w Miechowie, przez 3 lata był dyrektorem Przedsiębiorstwa Eksportu Ziemiaków w Gdyni. Po latach powraca w rodzinne strony, by objąć funkcję wiceprezesa d. s. handlu w Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Limanowej, gdzie pracuje do czasu przejścia na zasłużoną emeryturę (do 1979 r.). Za swoją pracę zostaje m. in. odznaczony Krzyżem Kawalerskim

Orderu odrodzenia Polski. Spod jego ręki wyszło wielu działaczy i zwykłych pracowników spółdzielczości, którzy pełnią dziś równie odpowiedzialne stanowiska i dochowują (ci których osobicie znam) wierności tym zasadom, jakie wyznawał i którymi się kierował ś.p. Stanisław Bieda-to jest uczciwą służbą dla dobra Polski i jej obywateli. Dał tego przykład również w czasie hitlerowskiej okupacji, jako żołnierz Batalionów Chłopskich, wcześniej żołnierz września walczący w okolicach Węgierskiej Górki. Ze św.p. Stanisławem pracowałem w PZGS, a potem po kilkunastu latach - na równorzędnym stanowisku w Rej. Spółdz. Zaop. i Zbytu, stąd moje wspomnienie o nim powinno być prawdziwe. Był człowiekiem otwartym i prostolinijnym, skromnym i nadzwyczaj uczciwym. Był lubianym przez podległych mu pracowników, nie prześladowała go mania wyższości, skrzywdzonym przez los podawał rękę, błędzących wyprowadzał na właściwą drogę. A co godne podkreślenia i naśladowania przez młode pokolenie Limanowian - to pogarda

wobec fałszu i obłudy. W swej skromności nie zadbał nawet o posiadanie własnego samochodu, bo cały swój zarobek przekazywał małżonce iłożyła wykształcenie dwojga dzieci (Małgorzata z tyt. doktora hab., Waław - prof. na Akad. Roln.). Tego rodzaju skromność - to rzecz nie do pojęcia przez wielu współczesnych



Podczas spotkania towarzyskiego. Pierwszy od lewej Stanisław Bieda.

„liderów”, którym pieniąż przysłańia wszystko łącznie z troską o niepodległy byt państwa polskiego, a nawet o przyszły los swoich wnuków. Z osobistych, zasług można by wymienić m. in. wielki społeczny wkład St. Biedy w budowę gmachu

szkoły podstawowej w Nowym Rybiu. Na zakończenie mojego wspomnienia o św. p. Stanisławie drobna uwaga, która bardzo dobrze charakteryzuje jego szlachetną postać.

Jedna z ważnych w owym czasie w Limanowej politycznych osobistości winna była RSZiZb, kilkaset tys. zł. i nie miała nawet zamiaru tej kwoty uregulować. Osobiście jako odpowiedzialny za dział obrotu rolnego zredagowałem stosowne wezwanie do zapłaty i poszedłem do szefa Sp-ni poprosić o drugi podpis celem nadania większej ważności temu dokumentowi. Ale szef odmówił złożenia podpisu, by nie obrazić owej osobistości. Wiceprezes St. Bieda nie bał się, podpisał i powiedział: „Nie miał wewnętrznego oporu i skrupułów, gdy odbierał towar bez uiszczenia należności więc my też nie będziemy się go bać”. Można by przytaczać szereg budujących przykładów z życia tego człowieka, ale nie oto przecież chodzi. Ważne jest, by o takich Polakach nie zapominać, bo boni zasługują na żywą o nich pamięć potomnych. Czas który upłynął od śmierci św.p. Stanisława Biedy nie ma w tym przypadku żadnego znaczenia.

**Władysław Frączek.**



„Ścieżka zdrowia” wyremontowana przez poprzednie władze miasta z pieniędzy uzyskanych z funduszu europejskiego: położono ładny dywanik asfaltowy, zainstalowano estetyczne lampy. Ale co z tego, jeżeli wśród naszej społeczności znajduje się „czarna owca”, która to rok temu w m-cu czerwcu skradła kilka z nich. Brak oświetlenia na części „deptaka” szczególnie w porze wieczornej deprymuje spacerujących mieszkańców naszego miasta. Część radnych kilkakrotnie zwracała się do władarzy naszego miasta, z prośbą o ponowne zainstalowanie brakujących lamp. Niestety jedyną odpowiedzią jest

## ANOMALIA LIMANOWSKIE

„brak na ten cel pieniędzy” lub „są inne ważniejsze potrzeby”. Może niniejsza notatka spowoduje zmianę stanowiska burmistrza i zarządu. Myślę iż najwyższy czas uzupełnić brak, który kosztuje mniej niż miesięczne pobory obojga burmistrzów.

\*\*\*

Projekt kanalizacji ulicy Leśnej przygotowywany był przynajmniej 4 lata - na jego wykonanie poprzednia Rada Miasta miała rezerwowane pieniądze w budżecie od roku 1996. W roku poprzednim wykonano około 300mb. kanalizacji w tym też roku przewidziano nie mniejszy odcinek. Całość inwestycji w wysokości około 200000 zł pokryje Urząd Miasta. Jednakże bezmyślność lub brak logiki spowodował, że projekt tak długo przygotowywanej kanalizacji nie przewidział indywidualnych przyłączy budynków mieszkalnych. Obecnie każdy z właścicieli posesji chcący się do niej podłączyć musi uzyskać pozwolenie budowlane na przyłącz. Okres jego uzyskania wynosi od

3-6 miesięcy, koszt jednej mapki geodezyjnej ok. 300 zł, wykopanie dościa do studzienki kanalizacyjnej zlokalizowane pośrodku ulicy Leśnej, o głębokości 3-7 metrów, zniszczy nowo położoną nawierzchnię (ponoć przetarg na jej wykonanie został już rozstrzygnięty i robota ruszy lada moment). A tak niewiele potrzeba było zrobić. Inwestor (Urząd Miasta) lub projektant w okresie przygotowywania dokumentacji na wykonanie kanalizacji ulicy Leśnej winien w porozumieniu z zainteresowanymi przyłączem mieszkańcami wykonać projekt przyłączy indywidualnych i wyprowadzić ze studzienek rury kanalizacyjne do pobocza ulicy. Ileż mniej kłopotów organizacyjnych, a ile zaoszczędzonych przez mieszkańców pieniędzy. I kto tu zawinił. Na pewno właściciele budynków zlokalizowanych przy ulicy Leśnej, gdyż nie podpowiedzieli urzędnikom miejskim iż takie przyłącza należałoby wykonać. A czasu na to było wystarczająco dużo.

**Dociekliwy**

# Stan „zdrowia”

## Szpitala Powiatowego w Limanowej

**Najcenniejszą rzeczą dla każdego z nas jest zdrowie. Tego życzymy sobie nawzajem przy każdej okazji. Od stanu naszego zdrowia zależy, czy czujemy się mniej lub bardziej szczęśliwi. W dużej mierze jego stan zależy od nas samych. Ale często znajduje się ono w rękach innych ludzi. Bywa, że odległość do szpitala czy możliwość szybkiego przybycia karetki pogotowia decyduje o życiu lub śmierci. A jeżeli już znajdziemy się w szpitalu, to stan w jakim z niego wyjdziemy jakże często zależy od kondycji tego szpitala. Zwracamy się z niektórymi pytaniami do z-cy dyrektora ds. zdrowotnych, pani dr Anny Wilk oraz z-cy dyrektora ds. finansowych, pana mgr Dariusza Sochy. Diagnozę o stanie „zdrowia” Szpitala Powiatowego w Limanowej postawcie państwo dzisiaj sami.**

*Alicja Kulma: Proszę o parę słów na temat nowopowstałego oddziału hospicyjnego i opieki paliatywnej, którego ordynatorem została pani dr Julita Kamińska – Gwiżdż. Jacy pacjenci tam przebywają i jacy mogą się zgłaszać?*

Dr Anna Wilk: Ośrodek hospicyjny ma dwa oddziały, dwa rodzaje pacjentów. Oddział paliatywny, czyli opieki nad chorymi w terminalnym okresie choroby nowotworowej, czyli takim okresie, kiedy w chorobie nowotworowej ustaje leczenie przyczynowe, nie wchodzi w rachubę chemioterapia, chirurgiczne leczenie, radioterapia. Przebywają tu pacjenci nie podlegający leczeniu objawowemu, mają oni olbrzymi problem, doświadczają różnego rodzaju cierpienia. Bardzo często jest to ogromny ból fizyczny. Taki ból trzeba leczyć, trzeba usunąć. Kiedyś mówiło się, że chory na raka to chory, którego czeka ogromne cierpienie. Jest to nieprawda. Od czasu kiedy rozwinęła się medycyna paliatywna w ponad 90% przypadkach można uśmierzyć ból w taki sposób, że nie jest on dla chorego problemem nr 1. Trzeba oczywiście umieć to zrobić. Są już leki i metody, które to dzisiaj ułatwiają. Nie zawsze jest to zastosowanie jednego środka przeciwbólowego.

Dzisiaj patomechanizm bólu i zespoły bólowe w chorobach nowotworowych znane są na tyle dobrze, że umiemy sobie z tym poradzić. Jest to pewien rodzaj wiedzy, który należy mieć i umieć zastosować. Poza tym trzeba pamiętać jeszcze o jednym, chory w tym okresie choroby cierpi nie tylko na ból fizyczny. Ludzie, którzy ciężko chorują, mają problemy psychiczne, emocjonalne, uczuciowe, duchowe,

które są wcale nie mniejsze niż fizyczne. Trzeba umieć także podejść do tego rodzaju bólu, spróbować uśmierzyć także ten ból. To wymaga farmakoterapii, ale także czegoś zupełnie innego: psychologicznego podejścia do pacjenta, bycia z nim razem, towarzyszenia mu, rozpraszania osamotnienia, próby przełamania tej izolacji jaka się wytworzyła, czy chcemy czy nie chcemy, między pacjentem i otoczeniem. Dla cierpiącego człowieka tylko „on” jest w tak trudnej sytuacji „inni” nie. Dlaczego ten człowiek cierpi, skoro nie musi. Po pierwsze trzeba go zauważyć i wiedzieć jak mu pomóc. To nie zawsze wymaga wielu nakładów i środków. Takim pacjentom w ogóle służy medycyna paliatywna. Chodzi o to, aby Ci pacjenci, którzy mają przed sobą nawet niewiele tygodni życia, nie musieli tego okresu spędzać w bólach fizycznych w poczuciu osamotnienia i opuszczenia.

*Czy Ci pacjenci nie mogliby przebywać w domu mając zapewnioną odpowiednią opiekę np. dochodzącą pielęgniarkę?*

Tak, wyszliśmy z ofertą hospitalizacji domowej. Uważamy, że w oparciu o ośrodek hospicyjny i te pielęgniarki które pracują, jesteśmy w stanie zapewnić ciągłość opieki naszym pacjentom wtedy, kiedy wymagają hospitalizacji oraz kiedy chcą iść do domu, żeby nasz personel sprawował nadzór ciągły i nie dopuszczał do rozwoju objawów, które byłyby uciążliwe.

*Czy nie mogliby Oni leżeć na właściwych oddziałach zgodnie ze swoją jednostką chorobową?*

Oczywiście, że mogliby, ale moje doświadczenie mówi, że takie leczenie wymaga dużo czasu, umiejętności i atmosfery. Taki pacjent jest człowiekiem obolałym, źle kontaktującym się z otoczeniem. A jeżeli w jego otoczeniu leżą tylko osoby ze zwykłymi złamaniami, a on jest taki kiepski, to on będzie to znosił zawsze źle. Z jednej strony niedobrze jest, gdy tworzymy takie „umieralnie”, ale z drugiej strony ważniejszą rzeczą jest, że dobrze działające hospicjum zapewnia ciężko chorym właściwą opiekę. Poza tym dobrze sprawowana opieka paliatywna powoduje zdecydowane wydłużanie życia pacjenta. Są na to dziesiątki przykładów. Pacjenci przebywający na tym oddziale niekoniecznie muszą umrzeć.

*A ten drugi rodzaj pacjentów?*

Jest to ośrodek leczenia długoterminowego, czyli pacjenci wymagający całodobowej opieki pielęgniarskiej a także lekarskiej, niemożliwy do spełnienia w warunkach domowych, ale nie wymagający jakiegos intensywnego leczenia, czyli np. pacjenci po udarach, z chorobą Alzheimera, z zespołami otępiennymi. Nie są w stanie samodzielnie wstać z łóżka, ale też nie mogą w tym łóżku leżeć cały czas.

Ktoś przy nich musi być, zabezpieczyć przeciwdrożdżynowo. Po chorobie powinni wrócić do sprawności fizycznej. Następuje tu aktywizacja pacjentów przez terapię zajęciową. Z „Hospicjum” przy ul. Witosa łączy nas tylko nazwa. Przy ul. Witosa jest „Dom Pomocy Społecznej”, „Hospicjum Ziemi Limanowskiej”, bo kiedyś ta nazwa została nadana.

*Co stało się z ośrodkiem leczenia oparzeń?*

Ośrodek leczenia oparzeń funkcjonował w naszym szpitalu prawie 20 lat i miał 4 miejsca. Kasa Chorych nie podpisała kontraktu z nami i nie dała pieniędzy na funkcjonowanie tego ośrodka w bieżącym roku. Leczenie oparzeń jest rzeczą bardzo drogą i bez pieniędzy z Kasy Chorych nie możemy sobie pozwolić na utrzymanie go z innych funduszy. Ponieważ ośrodek oparzeń posiadał sale wydzielone z możliwością intensywnego nadzoru, w to miejsce został zlokalizowany odcinek nefrologiczny, dla pacjentów z niewydolnością nerek.

*W naszym szpitalu oddział chirurgii dziecięcej, dzięki fachowemu personelowi, od lat cieszył się zasłużoną renomą. Co stało się z tym oddziałem?*

Chirurgia dziecięca istniała jako pododdział chorób dzieci. W związku z rozdziałem pieniędzy bardziej rozsądne wydawało się zlokalizowanie oddziałów zabiegowych razem. Podpisaliśmy kontrakt na chirurgię ogólną, nie podpisaliśmy na chirurgię dziecięcą wydzieloną, ponieważ oddział nie spełniał standardu oddziału w całości. Dziś oceniam, że był to błąd. Chirurgia dziecięca została zlokalizowana na czwartym piętrze, na końcu korytarza, żeby chore dzieci nie miały kontaktu z chorymi dorosłymi. Oczywiście nie wyobrażam sobie, żeby przy chorych dzieciach nie mogły na oddziale przebywać matki. Jesteśmy zmuszeni pobierać symboliczną opłatę od przebywających na oddziale matek.

*Czy widzi pani doktor potrzebę otwierania nowych poradni np. poradni endokrynologicznej? Tyle słyszy się o wzmożonej zachorowalności na choroby tarczycy.*

Utworzenie poradni endokrynologicznej jest wpisane w planach rozwoju Szpitala. Potrzeba jest rzeczywiście duża. Trudność polega na tym, że nie mamy lekarza – endokrynologa. Chcemy zatrudnić lekarza tej specjalności np. z Krakowa. Po to jednak, by chorzy mogli korzystać z jego usług w ramach ubezpieczenia zdrowotnego, musimy mieć kontrakt z Kasą Chorych. Miało to być przedmiotem renegotiacji kontraktu w lipcu br. Ten sam problem i ta sama procedura dotyczy utworzenia poradni alergologicznej i immunologicznej. Nie trzeba tłumaczyć potrzeby jej istnienia.

*Czy szpital zajmie się profilaktyką pewnych chorób?*

Dobre pytanie. I trudna odpowiedź. Mimo że profilaktyka i promocja zdrowia, a więc zapobieganie chorobom, tworzenie świadomości, że zdrowie jest wartością, o którą trzeba zabiegać, szerzyć wiedzę o zdrowiu i o tym co sprzyja jego zachowaniu to nie ma na taką działalność środków. Kasa Chorych płaci za konkretne usługi z zakresu leczenia: hospitalizację, poradę. Nie ma tu miejsca na profilaktykę i promocję zdrowia. Spora część takiej pracy dotyczy podstawowej

opieki zdrowotnej. Istnieje Narodowy Program Zdrowia, zawierający wiele elementów, właśnie profilaktyki. Są wśród nich działania mające na celu wczesne wykrywanie chorób nowotworowych piersi, narządu rodnych kobiet, układu pokarmowego i prostaty, zapobieganie rozwojowi miażdżycy i cukrzycy itp. Na wszystko potrzeba jednak pieniędzy. Włączmy się w każdy z tych programów, jeśli pojawiają się takie możliwości.

\*\*\*

*Alicja Kulma: Jaka jest sytuacja finansowa naszego szpitala?*

Mgr Dariusz Socha: W stosunku do ubiegłego roku nie pogarsza się. Długi utrzymują się na tym samym poziomie, na którym zakończyliśmy rok 1998, w tym długi, o którym mówię znajdują się rezerwy na 13-tki i na fundusz świadczeń socjalnych czyli takie pieniądze, których nie wydajemy, a które muszą być w rezerwie.

*Czy to znaczy, że 13-tki będą pracownikom wypłacane?*

Nie chcę się wypowiadać, ponieważ jeszcze nie ogłoszono oficjalnego wyroku Sądu Najwyższego (dotyczącego wypłaty trzynastej pensji dla pracowników naszego szpitala) ale najprawdopodobniej nie. Wyrok S N (dotyczący ogólnie zakładów budżetowych), mówi, że tzw. 13-tki przysługują wyłącznie zakładom budżetowym. Przysługiwały one szpitalowi w starych strukturach skarbu państwa. Szpital od 31 lipca 1998 r. przestał być zakładem budżetowym. Poza tym szpitala nie stać na taki wydatek, około 2 mln zł.

*Czy prawdą jest, że szpital chciał wypłacić 13-tki za 1999 r. w tym roku, ale w terminie późniejszym?*

W momencie kiedy chcieliśmy podpisać umowy o wypłatach 13-tek w późniejszym terminie żaden oddział nie wyraził na to zgody. My nie byliśmy w stanie wypłacić jej natychmiast. W międzyczasie zapadł wyrok S N korzystny dla szpitala o nie wypłacaniu tej nagrody dla jednostek spoza sfery budżetowej.

*Ile osób jest przewidzianych w tym roku do zwolnienia?*

W granicach 90 osób. W tej chwili praktycznie osoby przewidziane do zwolnienia znajdują się na zwolnieniach chorobowych. Praktycznie ich nie ma w szpitalu. Ale tyle zwolnionych być musi, tego będziemy się trzymali.

*A ile osób zostało zwolnionych do tej pory?*

W miesiącach VIII/IX 1999r. szpital zatrudniał około 1 400 osób, w chwili obecnej 950. Redukcja personelu w liczbie około 200 osób nastąpiła w sposób naturalny w ramach nowych struktur szpitala, tzn. z ośrodków zdrowia w terenie, których to jeszcze majątkiem zarządzamy, ale osoby tam zatrudnione nie są już pracownikami szpitala.

*Z jakich pieniędzy powstają nowe oddziały i poradnie?*

Pieniądze na stworzenie oddziałów idą w większości z budżetu państwa i z Kasy Chorych. My tworzymy je w ramach programów założonych ministerialnie. Podejmujemy decyzję o utworzeniu oddziału jeżeli wiemy, że dostaniemy kontrakt na ten oddział i pieniądze z Kasy Chorych oraz że

będzie to oddział dochodowy. Te pieniądze nie zubożają puli wynagrodzeń dla pracowników. Powstawanie nowych oddziałów jest też ratowaniem stanu zatrudnienia. Nie zatrudniamy nowych osób, tylko robimy wewnętrzne ich przesunięcia. Za niewielkimi wyjątkami kiedy musimy zatrudnić specjalistów z zewnątrz, np. psychiatrów. Jeżeli byśmy chcieli otworzyć oddział bez zgody Kasy Chorych, to w tym momencie odbieramy pieniądze innym oddziałom. Ale tak nie jest.

*Czy przewidziane są w najbliższym czasie zakupy nowocześniejszej aparatury i sprzętu medycznego, podniosłoby to rangę poszczególnych oddziałów i usług medycznych świadczonych przez szpital? Na przestrzeni ostatnich lat niewiele chyba go przybyło?*

W tej chwili szpital znajduje się w okresie przemian, w okresie przejściowym. W tych warunkach nie ma jeszcze właściwego nastroju do tego, aby stworzyć organizację czy komórkę, która zajmowałaby się czy to zbiórką pieniędzy na sprzęt czy poszukiwaniem sponsorów. Ale to też nie jest sposób, aby doposażyć szpital. Myślę, że kiedy dojdzie do skutku komunalizacja szpitala, w tym momencie będziemy mogli walczyć o kredyty inwestycyjne i inne formy pożyczania sprzętu (leasing, dzierżawa).

*Ucichła sprawa montażu tomografu? Czy jest on potrzebny naszemu szpitalowi czy raczej specjalistycznym klinikom?*

Z tomografem faktycznie jest nieszczęście. Sam zakup tomografu nic nas nie kosztował, tylko infrastruktura do jego zamontowania. Od listopada 1999 r. próbujemy go uruchomić, w tej chwili mamy obiecane, że przyjadą Amerykanie, (początek czerwca), aby go uruchomić. Potrzebny on jest nie tylko Limanowej. Szpital został zakwalifikowany jako oddział ratowniczy, który ma obsługiwać teren Małopolski. Jednym z warunków było posiadanie tomografu. Wiąże się to też z utrzymaniem zatrudnienia i pieniędzmi dla szpitala.

*Czy szpital nie zniknie z mapy powiatu?*

Nie ma na to szans. Kontrakt z Kasą Chorych mamy podpisany na 2 lata. Co kwartał możemy go renegotjować. Myślę, że postaramy się powalczyć o większe pieniądze. Parę miesięcy wcześniej można było mieć czarne wizje, w tej chwili szpital wyszedł na swoje. A to czy szpital zniknie z mapy powiatu to są pobożne życzenia tylko niektórych. W tej chwili nie ma najmniejszych szans na zlikwidowanie szpitala. Ale żeby szpital przeżył, będzie musiało odejść tych 90 osób.

*Czy to będą ostatnie zwolnienia w tym roku?*

Myślę, że tak. Choć dokładna sytuacja będzie możliwa do oceny po renegotjacjach kontraktu z Kasą Chorych na rok 2001.

*Na ile ocenia pan dyrektora zdrowie pacjenta pn. „szpital” w skali Apgara od 1 do 10?*

Jeszcze dwa miesiące temu oceniałbym go na 3, dzisiaj na prawie 5.

**Z z-cą dyrektora ds. zdrowotnych dr Anną Wilk i z-cą dyrektora ds. finansowych mgr Dariuszem Sochą rozmawiała Alicja Kulma**



## Rak sutka (rehabilitacja)

*Alicja Kulma: Naszą rozmowę przed miesiącem skończyliśmy na problemie rehabilitacji kobiet po radykalnym leczeniu raka piersi. Chciałabym wrócić do tego tematu.*

Artur Kalita: Rehabilitacja w onkologii to niezmiernie ważny problem, lecz jakby nie w pełni doceniany.

Człowiek po uświadomieniu sobie, że jest chory, że ma raka chce przede wszystkim żyć, ale w miarę upływu czasu od podstawowego leczenia, chce żyć bez widocznych oznak kalectwa fizycznego i psychicznego.

*Kto w Polsce jest prekursorem rehabilitacji pacjentów onkologicznych?*

W Polsce rehabilitację w onkologii zapoczątkował w 1972 roku prof. Andrzej Kołakowski, organizując w Instytucie Onkologii w Warszawie pierwszą komórkę rehabilitacyjną dla kobiet po radykalnej operacji raka sutka. Ważnym etapem rozwoju rehabilitacji w onkologii było wprowadzenie do struktury organizacyjnej Centrum Onkologii i powołanie w 1985 roku pierwszego w Polsce Zakładu Rehabilitacji w placówce onkologicznej.

*Jakie cele stawia się dzisiaj przed rehabilitacją kobiet po operacyjnym leczeniu raka piersi?*

Program rehabilitacji po radykalnej operacji raka piersi powstał w latach 1972-1980 na podstawie wyników uzyskanych w Instytucie Onkologii w Warszawie. Celem rehabilitacji jest ograniczenie niekorzystnych fizycznych i psychicznych następstw leczenia raka sutka. Fizyczne następstwa to: ubytek piersi, ograniczenie zakresu ruchu i siły mięśniowej kończyny i obręczy barkowej strony operowanej oraz obrzęk limfatyczny kończyny. Nie mniej ważne są zmiany zachodzące w psychice leczonych kobiet: lęk przed śmiercią, kalectwem, rozbiciem rodziny oraz obawa, że wraz z utratą piersi obniży się ich wartość jako kobiet i matek. Piers jest bowiem atrybutem kobiecości i macierzyństwa, dlatego też szybkie uzupełnienie ubytku protezą wewnętrzną lub zewnętrzną ma duże znaczenie fizyczne, a przede wszystkim psychiczne dla kobiety, bez względu na wiek i środowisko.

*A jak w praktyce rehabilitacja kobiet po mastektomii wygląda?*

Przedstawię jak to powinno wyglądać, ponieważ ze względów nie tylko obiektywnych, jest w organizacji rehabilitacji tych pacjentek wiele do zrobienia. Postępowanie rehabilitacyjne w szpitalu powinno obejmować przygotowanie fizyczne i psychiczne chorej do zabiegu operacyjnego oraz zapobieganie wczesnym następstwom operacji.

Przed zabiegiem chirurgicznym przeprowadzamy instruktaż ćwiczeń i właściwego układania kończyny po operacji oraz nawiązujemy z chorą ściśłą współpracę przedstawiając zasady postępowania rehabilitacyjnego. Bezpośrednio po zabiegu operacyjnym wykonujemy intensywne ćwiczenia oddechowe, ćwiczenia palców dłoni i przedramienia, jak również samowspomagane ćwiczenia stawów obręczy barkowej strony operowanej. W dalszym etapie rozszerzamy zakres kinezyterapii o ćwiczenia stawów obręczy barkowej w pozycji siedzącej i stojącej. Łączymy zajęcia usprawniające z elementami oddziaływania na psychikę kobiety wyjaśniając wiele problemów nurtujących chore i staramy się wskazać sposoby ich rozwiązania. We wczesnym okresie pooperacyjnym postępowanie to ma charakter indywidualny, w dalszym okresie po opuszczeniu szpitala powinno być prowadzone w formie psychoterapii grupowej. Przed opuszczeniem szpitala instruuje kobiety o sposobie wykonywania ćwiczeń w domu oraz zasadach postępowania w życiu codziennym.

*Jak uzupełniany jest ubytek piersi?*

Uzupełnianie ubytku piersi jest ważnym elementem rehabilitacji fizycznej i psychicznej. Zrównoważenie ubytku piersi ma istotny wpływ na statykę i dynamikę tułowia. Jak najwcześniej uzupełnia się ubytek piersi protezą tymczasową. Następnym etapem będzie uzupełnienie ubytku przez zastosowanie zewnętrznej protezy stałej. Obecnie dostępne są na rynku protezy z materiału imitującego do złudzenia konsystencje i kształt piersi, są różnych kształtów i wymiarów, co ułatwia ich właściwy wybór. W ostatnich latach wzrasta liczba operacji odtwórczych u kobiet po przebytej mastektomii. W zabiegach tych wykorzystuje się duże płyty skórnomięśniowe. Jak widzimy wachlarz możliwości w uzupełnianiu ubytku po radykalnym, operacyjnym leczeniu raka piersi jest dość szeroki i każda kobieta może wybrać dla siebie tę najdogodniejszą.

*Czy to wszystko na co może liczyć dotknięta tą straszną chorobą kobieta, która poddała się współczesnym zasadom leczenia chirurgicznego i uzupełniającego?*

Poszukując nowych form i metod pełniejszej rehabilitacji kobiet po mastektomii, Zakład Rehabilitacji Centrum Onkologii w Warszawie wspólnie z Obywatelskim Komitetem Zwalczenia Raka zorganizował w 1987 roku Klub Kobiet po Mastektomii. Pomysł zrodził się z chęci działania i potrzeby serca w niesieniu pomocy, a inspiracją był ruch „Reach to Recovery”, działający od 1953 roku w Stanach Zjednoczonych. Twórczynią tego ruchu była Teresa Lasser, która przeszła operację piersi i dostrzegła potrzebę uzupełnienia działania medycznego przez grupę wsparcia psychicznego rekrutującą się spośród kobiet po mastektomii. Kobiety te utworzyły zespoły wolontariuszek zorganizowane w kluby. Podobne kluby i stowarzyszenia działają w Anglii, Niemczech, Finlandii i innych krajach Europy. W Polsce Klub przyjął nazwę „Amazonki”, nawiązując do mitologii greckiej. W języku greckim słowo „amazon” oznacza: „bez piersi” i stanowi potwierdzenie przekazu, jakoby członkinie plemienia Amazonek pozbawiały się prawej piersi, która utrudniała im napinanie cięciwy łuku. Obecnie utrata

piersi jest ceną, jaką kobiety płacą za uratowanie życia. Wiadomo również, że w języku polskim amazonka to kobieta jeżdżąca konno. Tak więc sama nazwa kojarzy się z kobietą sprawną i zgrabną, a takie przecież chcą być członkinie klubu. Generalnie celem działania klubu jest niesienie psychicznego wsparcia kobietom chorym na raka piersi, pomoc w znalezieniu motywacji powrotu do zdrowia oraz stworzenie warunków decydujących o uzyskaniu optymalnej sprawności psychofizycznej. Najbliższy nam Klub Amazonek ma swoją siedzibę w Nowym Sączu i wstąpienie w jego szeregi gorąco polecam wszystkim kobietom dotkniętym rakiem piersi.

*Czy na terenie naszego miasta, naszego powiatu nie byłoby zasadnym powołanie takiego klubu?*

W powiecie limanowskim mieszka i żyje wśród nas kilkadziesiąt kobiet po leczeniu radykalnym raka piersi. Wiele z nich nie wie o istnieniu Klubów Amazonek, o korzyściach jakie dają wspólne spotkania, wymiana zdań, opinii, doświadczeń. Na pewno takie stowarzyszenie, taki klub ma rację bytu w naszym mieście, ale same chore nie poradzą sobie z organizacją takiej placówki. Przynajmniej we wstępnym etapie musiałyby oprzeć się na pomocy innych. W Limanowej działa wiele społecznych organizacji, które w swoich statutach umieszczają chęć działania na rzecz chorych, słabych i pokrzywdzonych przez los. Może jedna z nich, a może wszystkie razem, solidarnie, pomogą kobietom chorym na raka piersi w powrocie do normalnego życia w stanie sprawności fizycznej i psychicznej. Jest w naszym mieście odpowiednia baza: Poradnia Rehabilitacyjna, sprawnie działająca, z kompetentnym, pełnym zaangażowania i mającym już doświadczenie w rehabilitacji pacjentek po mastektomii personelem, jest Poradnia Psychologiczna, która mogłaby dbać o kondycję psychiczną kobiet. Myślę, że znaleźliby się również sponsorzy, aby wspomóc tak ważną społecznie działalność.

Jak moglibyśmy podsumować nasze rozmowy, na co chciałby Pan szczególnie zwrócić uwagę naszych czytelników?

- **Systematyczna profilaktyka np. samobadanie.**
- **Szybka i nowoczesna diagnostyka: mammografia, ultrasonografia.**
- **Radykalne leczenie chirurgiczne i w odpowiednim czasie zastosowane leczenie uzupełniające.**
- **Kompleksowa rehabilitacja.**

To warunki skutecznej walki z rakiem piersi, to warunki wygrania dramatycznej wojny z najczęstszym nowotworem jaki dosięga kobiety. Jeśli dokładnie prześledzicie Państwo naszą rozmowę musicie dojść do wniosku: jak wiele zależy od nas samych.

**Z dr. Arturem Kalitą,  
specjalistą chirurgii ogólnej i onkologicznej,  
rozmawiała Alicja Kulma**





# „Cudze chwalicie, swego nie znacie.” cz. III

*Nie troszcz się o to, kto twej pieśni słucha  
najlepsi znawcy to są ludzie prości.  
Jeśli pieśń twoja pójdzie do głębin ducha,  
gdy po nią sięgniesz do trzew i wnętrzości,  
śpiewaj kamieniom, góróm, wiejskiej strzesze,  
a Bóg z kamieni lęz ognistą skrzese.*

Władysław Bełza

W styczniu 1993 kilkakrotnie dały się słyszeć w Bazylice Limanowskiej kolędy w wykonaniu Chóru Chłopięcogo. Chór koncertował również w Kościele p.w. Św. Stanisława Kostki w Sowlinach (w kaplicy dolnej, jako że góra kościoła miała być konsekrowana w maju - na co już w styczniu Chór uzyskał zaproszenie od proboszcza parafii Ks. Jana Bukowca).

20.01. odbył się koncert kolęd przyjęty z dużym aplauzem przez zgromadzoną w Bazylice publiczność. Po koncercie chórzyci wraz z rodzicami wzięli udział w spotkaniu opłatkowym. W oczekiwaniu na Ks. Proboszcza J. Porębę wspólne kolędowanie przerosło się w konkurs kolędowy pomiędzy młodszym i starszym pokoleniem. Prowadzący, Ks. A. Ważny, umiejętnie podgrzewał atmosferę sprawiając, że uczestnicy nie chcieli się rozstać, kolędując do późnych godzin. Tradycyjnie Chór uczestniczył również w pożegnaniu żłóbka.

Okres Wielkiego Postu sprzyjał poszerzeniu repertuaru. Poza niedzielnymi nabożeństwami, w których uczestniczył, Palmową Niedzielą Chór zapoczątkował tradycję uczestniczenia w Liturgii Wielkiego Czwartku. Muzyka Wielkiego Postu sąsiadowała na próbach z radosnym *Alleluja* i *Regina Calei* przygotowywanym na Święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Podczas Mszy Św. Rezurekcyjnej został odczytany akt nadania przez Papieża Jana Pawła II tytułu Prałata Ks. Proboszczowi Józefowi Porębie. Chór Chłopięcy swoim śpiewem wyraził radość całej parafii z powyższego faktu.

Cały maj trwały przygotowania do Mszy Św. transmitowanej z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. Nie zapomniano

jednak o rocznicy Konstytucji III Maja a także o konsekracji Kościoła w Limanowej – Sowlinach – 16 V.



Na Placu Zamkowym w Warszawie.

Już 05 VI Chór przyjechał do stolicy. Po zwiedzeniu ogrodu zoologicznego, Łazienek, Starej, chłopcy przyjechali do szkoły podstawowej na Bemowie, gdzie dzięki pomocy Ks. J. Wątroby – rodaka limanowskiego mogli przenoć przed niedzielnym śpiewaniem. Już od rana panowała wśród chórzystów atmosfera skupienia. Czuli, że mieszkańcy Limanowej z wyjątkową uwagą uczestniczą w „radiowej” Mszy. Mszę świętą celebrował i homilię wygłosił Ks. Biskup Józef Zawitkowski. Z ojcowską zyczliwością dodawał otuchy dyrygentce przed mszą



W czasie obozu w Ochoćnicy Dolnej.

i z szacunkiem podziękował za pracę nad chórem po krótkim koncercie. Przed odjazdem z Warszawy Chór odwiedził grób Ks. Jerzego Popiełuszki, gdzie chłopcy mogli zaznajomić się z najnowszą historią Polski i rolą, jaką kapłani zawsze odgrywali w dziejach narodu. Po złożeniu kwiatów na grobie Ks. Jerzego Chór wyruszył w drogę powrotną.

Zakończył się rok szkolny. Przygotowywany wcześniej obóz odbył się w sierpniu w Ochoćnicy Dolnej. Gościł ich proboszcz – Ks. Stanisław Wojcieszczak. Stary, drewniany budynek zmieścił prawie 90 osób. Do pomocy w pracy nad emisją głosu przyjechał na parę dni pan Robert Gryzik z Gorlic.

Po powrocie, we wrześniu, wraz z całą parafią Chór uczestniczył w tygodniowym odpuszcie śpiewając na kilku mszach.

Od 15.10. do 30.11. Chór przypominał sobie kolędy z poprzedniego roku pod kierunkiem pana Stefana Bugajskiego. W tym czasie dyrygentka udała się na krótki urlop macierzyński, pielęgnując nowonarodzonego syna Tomasza.

Powrót do chóru łączył się z tragicznym wydarzeniem - 06 XII 93. w wypadku samochodowym zginął Tomek Łuc.

Z ogromnym bólem Chór pożegnał Tomka i jego tatę podczas Mszy żałobnej 08 XII 1993 r.

**c.d.n. Marian Wójtowicz**



„W góry, w góry miły bracie...”

## Kostrza 720 m n.p.m.

Ta niewysoka góra leży w północnej części Beskidu Wyspowego jak opisana w poprzednim numerze Kamionna. Łatwo jest ją rozpoznać, zwłaszcza od strony północnej, gdyż wznosi się wysoko ponad mniej wybitne tereny Pogórza. Z pozostałych stron również jest łatwo rozpoznawalna, ponieważ stoi samotnie, a jej najbliższy sąsiad to o wiele niższy Zęzów nad Tymbarkiem.

Z wszystkich stron Kostrza ma bardzo strome zbocza co prawdopodobnie uratowało jej lasy. Dzisiaj porasta ją piękny las mieszany w górnych partiach z dużą przewagą buka. Lasy te godne są, aby objąć je ochroną rezerwatową. Jak dotychczas ochroną objęto tutaj jednego potężnego buka, który ma około 4m obwodu i nosi imię „Pan”. Jest to pomnik przyrody.



Góra Kostrza 720 m n.p.m.

Fot. B. Bubula



Buk „Pan” na Kostrzy.

Fot. Józef Staniszewski

Pisząc o tym drzewie muszę wspomnieć nie żyjącego już profesora Józefa Staniszewskiego, nie tylko nauczyciela matematyki i astronomii ale również krajoznawcę, organizatora wielu obozów wędrownych dla młodzieży i najlepszego fotografa, który do dziś nie ma równych.

Osobiste wspomnienia: mój pierwszy w życiu obóz wędrowny w górach – od Bochni po Tatry – przeszedłem z Nim jeszcze jako uczeń. A było to 36 lat temu.

Na zrobienie zdjęcia „Pana” profesor poświęcił wiele lat. Drzewo rośnie w gęstwinie i aby zrobić fotografię najpierw przez długi czas, w różnych porach roku i dnia sprawdzał oświetlenie. Kiedy już znalazł właściwą porę i czas to np. był deszcz. I czekał dalej. Aż wreszcie, po latach pracy, trafił na ten moment. Dziś portret „Pana” można obejrzeć w Muzeum Ziemi Limanowskiej - warto.

Kostrza nie jest górą „widokową”. Jej trumniasty masyw pokryty jest lasami – i to jest jej urokiem. Panoramy możemy oglądać tylko z jej podnóży.

W otoczeniu tej góry leży kilka wsi o starej metryce i cennych zabytkach. Wspomnę trzy: Szyk – leży na północ od Kostrzy. Jego początki giną w mrokach dziejów. Pierwsza historyczna wzmianka to druga połowa XIV wieku. Cennym zabytkiem jest kościół

drewniany pod wezwaniem św. Barbary i Stanisława bpa. z XVI w. przebudowany w wieku XVII. Wewnątrz chrzcielnica z XVI w. W ołtarzu głównym bardzo wartościowy renesansowy obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem malowany na desce przez Stanisława Samostrzelnika. S. Samostrzelnik – cysters m. in. w Szczyrzycu, to jeden z pierwszych malarzy renesansowych w Polsce. Żył w latach 1485-1541.

W kościele można również zobaczyć obrazy świętych patronów i św. Wojciecha z XVIII w.

Nad kościołem owiany legendami wzgórek, na którym miał stać zameczek, a dziś stoi kapliczka z rzeźbą Chrystusa upadającego pod krzyżem.

Nowe Rybie na północny-wschód od Kostrzy, istniało już w XIV wieku. Wartościowym obiektem jest murowany gotycki kościół pod wezwaniem Podniesienia Krzyża, prawdopodobnie z początku XVI w. a może i starszy. Na skarpcie podpierającej prezbiterium tabliczka z gotyckim napisem i herbem Sreniawa. Zachowały się kamienne gotyckie okna i portale. Wewnątrz z XVI wieku chrzcielnica oraz ołtarz i obrazy z XVII – XIX w.

W ostatnich latach z inicjatywy proboszcza kościół został gruntownie odnowiony, osuszony i zostały wyeksponowane najstarsze części kamiennej budowli.

Jodłownik położony jest na zachód od Kostrzy, a jego nazwa wywodzi się od lasów jodłowych. Dokument z 1361 roku mówi już o wsi istniejącej, a nie o nowo zakładanej. Wieś na przestrzeni wieków miała wielu właścicieli. W XVI wieku są nimi Niewiarowscy. Ostatni z nich – Przeclaw funduje w 1585 r. kościół modrzewiowy, który stoi do dziś. Bardzo wyważone proporcje architektoniczne świątyni powodują, że jest perłą tych stron. Na wieży wiszą dwa dzwony z XVI wieku, czyli od początku istnienia budowli. Ściany wewnątrz zostały pokryte w XVIII wieku polichromią. Znajdujące się tu obrazy pochodzą z XVII i XVIII w. Tutaj również jest obraz fundatora kościoła ostatniego z Niewiarowskich – Przeclawa z około 1600 r. Przed laty obraz ten był eksponowany na sławnej wystawie „Polaków portret własny” w Krakowskim Muzeum Narodowym. Był to jedyny eksponat z naszego powiatu na tej wystawie.

Z tym szlachcicem wiąże się historia o sporze między dwoma klasztorami (cystersów ze Szczyrzycy i dominikanów



Kościół z XVI wieku w Szyku.

Fot. B. Bubula

z Krakowa) o prawo pochowania jego ciała. Postanowił on bowiem zapisać w testamencie Jodłownik temu klasztorowi, który go godnie pochowa. Nastąpił spór. Ostatecznie pochówku dopełnili dominikanie i aż do rozbiorów Polski byli właścicielami wsi. Dziś obok starego kościoła ukrytego w potężnych drzewach stoi nowa, murowana świątynia.

Ostatnimi właścicielami Jodłownika w

XIX i XX wieku byli Romerowie – bliscy krewni sławnego kartografa Eugeniusza.

Przez Kostrzę przebiega szlak turystyczny koloru zielonego. Prowadzi on z Tymbarku przez Zęzów do Rupniowa (osiedle Bednarki) i dalej stromo w górę przez las na szczyt. Ze szczytu najpierw łagodnie grzbietem na zachód przez piękny las bukowy, a potem stromo w dół lasem. To w tym rejonie rośnie wspomniany buk „Pan” oraz inne potężne drzewa. Dalej lasem do potoku, potem w górę przez przysiółek Górki i wśród pól, zagajników i sadów dochodzimy do starego kościoła w Jodłowniku.



Romerowie - ostatni właściciele Jodłownika w Limanowej w roku 1939. Drugi od lewej prof. Eugeniusz Romer - znany geograf.

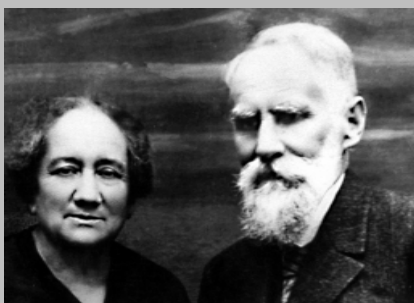
Czas przejścia z Tymbarku na Kostrzę około 2 godziny, w kierunku przeciwnym około 1,45 godziny. Z Kostrzy do Jodłownika około 1,30 godz., w kierunku odwrotnym ok. 2 godziny.

Opisany odcinek szlaku zielonego jest fragmentem dłuższego mającego początek w Limanowej, który poprowadzony jest przez Paproć do Tymbarku, dalej na Zęzów i Kostrzę do Jodłownika, a stąd do Szczyrzycy. Ze Szczyrzycy wyprowadza na Ciecien, schodzi do Wiśniowej i stąd prowadzi na Lubomir w Beskidzie Średnim.

**Kazimierz Sowa**

# „Między dawnymi a młodszymi laty”

– Jubileusz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej



Sto lat temu, ówczesny sekretarz Rady Powiatowej Józef Beck (podpisywał się Bek) i jego żona Bronisława (rodzice przedwojennego ministra spraw zagranicznych J. Becka) założyli w Limanowej Towarzystwo Szkoły Ludowej z wypożyczalnią książek. Mieściła się ona w budynku obok starego kościoła parafialnego, posiadała bogaty księgozbiór – 2800 woluminów, wśród których przeważała klasyka. W 1910 roku rejestrowano 18977 wypożyczeń, prenumerowano również 3 czasopisma.

Kiedy Bekowie w 1918 roku opuszczali Limanową, wszędzie pozostawili ślady swej działalności kulturalnej i gospodarczej: m. in. pierwszą w kraju spółdzielnię handlową „Kosę”, szkółkę drzew owocowych, Teatr i Chór Włościański, kasy zapomogowo-pożyczkowe. Najtrwalszym jednak śladem okazała się biblioteka – przez całe stulecie, aż po czasy obecne kolejni jej pracownicy pielęgnowali tradycję czytelnictwa oraz edukacji kulturalnej wśród mieszkańców Limanowej i okolic.



Limanowa przed rokiem 1910



**O historii Miejskiej Biblioteki Publicznej, postaciach z nią związanych, a także dniu dzisiejszym mówi obecna Pani Dyrektor, mgr Halina Matras.**

*Ilona Machowicz-Jurowicz: Sto lat temu, dzięki staraniom Józefa Beka i jego żony powstała w Limanowej wypożyczalnia książek, stanowiąca zaczątek dzisiejszej biblioteki. Co przetrwało do dziś z tamtych lat?*

Halina Matras: Przede wszystkim wspomnienia, zapiski, czasopisma, wydawane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, które znajdują się obecnie w archiwach w Krakowie, Nowym Sączu, a także w archiwum parafialnym w Limanowej. Z części materialnej zachowało się niewiele

– mamy ok. 40 pozycji sygnowanych pieczęcią Towarzystwa Szkoły Ludowej. Natomiast budynku, w którym Bekowie założyli prawdopodobnie już w 1892 roku bibliotekę i czytelnię, obecnie nie ma. W okresie międzywojennym siedzibą biblioteki stał się budynek „Sokoła”, w 1939 roku zbiory przeniesiono do Szkoły Podstawowej nr 1 – wiele z nich uległo zniszczeniu i rozproszeniu w czasie wojny. Część zbiorów została wywieziona przez Skarszewskich do ich dworku w Przyszowej – prawdopodobnie spłonęły podczas pożaru.

Sądzę, że sporo książek z biblioteki *Beków* znajduje się u prywatnych właścicieli – być może leżą zapomniane w komodach, na strychach, gdyż niektórzy nie uświadamiają sobie ich wartości.

*W historii biblioteki zapisało się wiele postaci. Kto szczególnie przyczynił się do jej rozwoju?*

Najcenniejsze było to, co uczynili sami *Bekowie*. Im zawdzięczamy nie tylko utworzenie biblioteki, ale również rozwój cywilizacyjny naszego miasta. Prowadzili działalność szkółkarską – rozdawali za darmo drzewka owocowe, troszczyli się o dzieci zdolne, nie posiadające środków na naukę, zakładali kasy zapomogowo-pożyczkowe, wspierali rozwój rafinerii. Był to więc szereg działań kulturalnych i gospodarczych dla biednej Galicji.

Natomiast potrzeba gromadzenia i pożyczania zbiorów istniała na naszym terenie już wcześniej – w źródłach czytamy, że ks. *Jan Duszyński* proboszcz limanowskiej parafii, miał w I połowie XIX wieku bibliotekę, liczącą ok. 1000 tomów, wśród nich m. in. Biblię Radziwiłłowską. Wiele cennych informacji na temat rozwoju czytelnictwa w naszym regionie zawiera praca magisterka p. *Moniki Świerczek*, napisana pod kierunkiem naukowym p. prof. *Marii Kocójowej*. Właśnie ta praca stała się inspiracją do obchodów Jubileuszu Miejskiej Biblioteki Publicznej w dwutysięcznym roku.

Mówiąc o postaciach szczególnie związanych z biblioteką nie sposób nie wspomnieć pań: *Marii Russockiej*, mocno związanej również z Bankiem Spółdzielczym oraz *Eugonii Wolf*, nauczycielki j. niemieckiego w Szkole Podstawowej nr 1. Obie panie prowadziły placówkę w okresie międzywojennym. W 1936 roku funkcję kierowniczą objęła p. *Maria Najwerowa* i pełniła ją przez ponad trzydzieści lat. To jej przypadł najtrudniejszy okres w historii biblioteki. Po zakończeniu wojny instytucję tworzone właściwie od nowa. Pani *Najwerowa* – jak czytamy w kronice – niejednokrotnie końmi, z książkami w plecaku docierała

do najodleglejszych zakątków powiatu. Była osobą niezwykle kompetentną i wykształconą. Zabiegała o subwencje, dbała o powiększanie zbiorów. W latach 1971 – 1982 kierowniczką była p. *Zofia Toporkiewicz-Włosińska*. To dzięki jej staraniom oraz *Władysława Fabera* biblioteka otrzymała odremontowany lokal. Istną legendą stała się również p. *Albina Dziadoń*, która pracowała w bibliotece przez czterdzieści lat, służąc wszystkim swoimi umiejętnościami i wiedzą.



Rok 1947. Otwarcie Biblioteki Powiatowej. Od lewej: Stanisław Ceglarsz insp. szkolny, Starosta Powiatu Zbigniew Fleszer, Burmistrz miasta Leopold Winter. (Biblioteka przy ul. Orkana 4 dziś ul. M. B. Bolesnej).

*W 1982 roku objęła Pani stanowisko dyrektora biblioteki. Jakie zmiany wprowadziła Pani w jej funkcjonowaniu?*

Z biblioteką jestem związana od 1970 roku. Natomiast tuż po objęciu przeze mnie stanowiska okazało się, że budynek wymaga remontu i rozbudowy. Ponieważ udało się pozyskać środki z Funduszu Rozwoju Kultury, poszerzyliśmy powierzchnię użytkową o 300m<sup>2</sup> (adaptacja strychu). Wtedy to powstały dwa nowe działy: zbiorów regionalnych i zbiorów muzycznych. Wówczas nagrania były niedostępne – z Krakowa sprowadzaliśmy więc „hity” muzyki młodzieżowej, z których korzystali młodzi (w naszym „studiu nagrań” dzięki umowie licencyjnej z ZAIKS-em można było przegrywać je na kasety, przeznaczone do prywatnego użytku). Gromadziliśmy również muzykę klasyczną – na płytach ebonitowych mamy chyba najbogatszy zbiór w południowej Polsce. Duże znaczenie ma również

zbiór „książki mówionej” – ten typ zapisu informacji nie zdevaluował się, gdyż wiele osób korzysta z tradycyjnych magnetofonów. Zbiór liczy 9 tys. jednostek, przeznaczony jest przede wszystkim dla osób z niepełnościami fizycznymi, zawiera dzieła klasyki polskiej i obcej. Gorąco zachęcam do korzystania.

Poza tym, dzięki remontom można było wydzielić nowe miejsce na czytelnię. Obecnie dysponuje ona bogatym, cennym księgozbiorem, a o tym,

jak ogromna jest potrzeba korzystania z niej – świadczą cyfry: w 1976 r. wypożyczenia w ciągu roku wynosiły 1683, a w roku 1999 – już 33451. Dziś nie wystarczy tylko podręcznik, trzeba korzystać z literatury fachowej, a tej nie jest w stanie zgromadzić nawet zasobny dom, czy biblioteka szkolna. Stąd nawet w wolne dni odwiedza nas sporo młodzieży, uczniowie, studenci, mający świadomość, że teraz liczą się tylko najlepsi.

*Szczególne miejsce w bibliotece zajmuje dział zbiorów regionalnych. Kto*

*przyczynił się do jego wzbogacenia, co on zawiera?*

Ten dział powstał już w czasie mojej pracy, kiedy zrozumiałam, jak mało jest materiałów dotyczących życia kulturalnego naszego miasta i regionu. Wtedy zaczęła się moja korespondencja z osobami z regionu lub ich rodzinami. Dziś zgromadzonych mamy wiele materiałów, dokumentujących działalność kilkudziesięciu osób – bo przecież Limanowa nie jest pustynią intelektualną, i tu rodzili się ludzie wyraźni, wyjątkowi, wybitni. Bardzo chętnie więc udostępniamy posiadane zbiory młodym – niewielu ma świadomość, jak bogata jest nasza przeszłość. A do zbiorów wciąż dołączają nowe...

*Rola biblioteki nie ogranicza się jedynie do gromadzenia i wypożyczania zbiorów – tu toczy się życie kulturalne Limanowej...*

Tradycją placówki stało się, że próbujemy i innych form działalności.

W przeszłości działał tu teatrzyk lalkarski, w latach 80-tych prowadziliśmy kursy językowe, cieszące się ogromną popularnością wśród młodzieży. Proszę pamiętać, że wówczas nie uczono j. angielskiego w szkole, mieliśmy więc na kursie nawet do 400 osób, uczęszczających na zajęcia w kilkunastu grupach. Działalność tę prowadzimy do dziś, co świadczy o zaufaniu do nas jako placówki edukacyjnej.



Czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej.

A rolę lektorów pełnią już nasi dawni wychowankowie.

W latach 70-tych i 80-tych organizowaliśmy wiele spotkań autorskich. Dziś jest to trudniejsze ze względów finansowych – znani twórcy oczekują odpowiedniej gaży. W bibliotece gościliśmy m.in.: *M. Jaworczakową, T. Słowiaka, L. Seymour-Tulasiewicz, L.J. Kerna, J. Roszkę, M. Sprusińskiego, L. Mazana, A. Krawczuka, A. Grabowskiego.*

Przez cały czas prowadzimy pracę z dziećmi. Poprzez liczne konkursy staramy się zachęcać do lektury utworów, poznawania biografii pisarzy. W miarę możliwości roztaczamy opiekę nad dziećmi niepełnosprawnymi – właściwie zapoczątkowaliśmy ten rodzaj działalności w Limanowej. To właśnie w bibliotece odbył się dla nich pierwszy bal, w którym wzięły udział i nasze, zdrowe dzieci. Ten rodzaj pracy bardzo spodobał się przedstawicielom Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu – stamtąd otrzymywaliśmy środki finansowe, umożliwiające organizację imprez o charakterze wojewódzkim. Ostatnio, dla młodzieży szkół powiatu odbyły się konkursy popularyzujące twórczość A. Mickiewicza i J. Słowackiego. Zainteresowanie tymi formami działalności świadczy najlepiej o

tym, że w czasach telewizji i internetu spora grupa osób nadal sięga po książkę – a najważniejsze, że są to ludzie młodzi.

*Od lat biblioteka prowadzi intensywną działalność wystawienniczą. W jaki sposób odbywa się pozyskiwanie talentów i organizacja ekspozycji?*

Ten rodzaj działalności rozpoczęliśmy kilkanaście lat temu od wystaw o charakterze historycznym i rocznicowym (szczególnie pamiętna wśród nich była wystawa poświęcona pobyтови Marszałka *J. Piłsudskiego* na naszej ziemi, na której znalazło się wiele unikatowych pamiątek i dokumentów). Potem przygotowaliśmy kilka ekspozycji poświęconych fotografii – m. in. prof. *J. Staniszewskiego*, obecnie organizujemy wystawy poświęcone rzeźbie, malarstwu, grafice.

Najważniejszym celem jest promowanie twórców naszego regionu, bo „Ziemia Limanowska jest w talenty bogata”. Wystawa w bibliotece jest dla nich często szansą debiutu, na który w większych ośrodkach musieliby czekać wiele lat. A odkrywanie talentów odbywa się bardzo różnie – często to ja nawiązuję z nimi pierwszy kontakt, gdyż niejednokrotnie nie czują się na tyle pewnie, aby wystawiać publicznie swoje prace. Informacji o osobach tworzących dostarczają znajomi, moje

objazdy po gminach, czasem notatki prasowe. Zdarza się, że zgłaszają się sami, z prośbą o przygotowanie ekspozycji. Staramy się, aby każdej wystawie towarzyszył katalog – jego objętość i jakość zależy jednak od środków finansowych, którymi dysponujemy.

*W czerwcu przypada jubileusz biblioteki. Jaki jest program jego obchodów?*

Obchody rozpocznie sesja jubileuszowa na temat: „Zagrożenia mediów dla książki”. Referaty wygłoszą m. in. zaproszeni goście: prof. dr hab. *J. Wojciechowski* – „Bibliotekarstwo na styku epok” oraz dr *Maria Próchnicka* – „Zadania biblioteki wobec społeczeństwa informacyjnego”. Planujemy także otwarcie wystawy prac p. *Kłosowskiego* oraz wydanie okolicznościowego informatora, ukazującego historię biblioteki. Dla pracowników zostanie również odprawiona Msza św. w Bazylice Limanowskiej. Sam jubileusz ma znaczenie symboliczne, kryje się za nim wytrwała praca kilku pokoleń bibliotekarzy. Przychodzą na myśl słowa *Pieśni K.J. Gałczyńskiego*: „Cząstka pracy wykonana i znów cząstka...”. W szczególności odnoszą się one do całego obecnego zespołu, któremu za wspólnie spędzone lata serdecznie dziękuję.

*Dziękuję za rozmowę i w imieniu Redakcji życzę kolejnych stu lat.*

**Z p. Dyrektora Halinę Matras rozmawiała:  
I. Machowicz-Jurowicz.**



Jedna z wielu ekspozycji w Galerii Sztuki Regionalnej w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Limanowej.

# „I postanowiłem sobie zdobyć wiedzę i mądrość..”

/Eklezjastes/

Taki cel postawili przed sobą uczniowie szkół podstawowych – Magdalena Bieda ze Szkoły Podstawowej nr 1 i Andrzej Grzesik ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Limanowej, którzy w bieżącym roku szkolnym zostali potrójnymi wojewódzkimi laureatami konkursów przedmiotowych.

Magda startowała z geografii, chemii i języka polskiego. W konkursie geograficznym występowała po raz trzeci. Chemia podoba się jej, więc postanowiła spróbować swoich sił, natomiast konkurs przedmiotowy z języka polskiego miał być powtórką przed badaniem kompetencji.



Magda Bieda - laureatka konkursów przedmiotowych z geografii, chemii i j. polskiego.

Do reprezentowania szkoły w konkursach namówili ją nauczyciele. Niemałą rolę odegrali też Rodzice, którzy mobilizowali córkę, a także sukcesy starszej siostry, Joli, obecnie studentki III roku Akademii Ekonomicznej, która w szkole podstawowej również wygrywała olimpiady i do szkoły średniej

dostała się bez egzaminów wstępnych.

Magda jest bardzo dobrą uczennicą. Nauka nigdy nie sprawiała jej trudności. Lubi się uczyć i przychodzi jej to z łatwością, ale moim książkowym nie jest. Ma świetną pamięć, a poza tym jest systematyczna. Przygotowując się do konkursów niewiele uczyła się w domu, jednak solidnie i wytrwale uczęszczała na zajęcia pozalekcyjne. Jest wdzięczna nauczycielom, że poprowadzili ją po zawitych ścieżkach wiedzy, a tym samym pomogli zdobyć laury. Dziękuje też Rodzicom za to, że stworzyli jej warunki do nauki i od najmłodszych lat dopingowali do sprawdzania swoich możliwości w różnych konkursach. Już w III klasie szkoły podstawowej brała udział w konkursie o Marii Konopnickiej, później przyszedł czas na potyczki ortograficzne, konkursy krajoznawcze i inne. Jest laureatką wielu konkursów. Ma w tej branży spore doświadczenie. I prawdopodobnie to doświadczenie sprawia, że Magda nie wie, co to trema. Nie denerwuje się. „Na dzień przed konkursem oglądała film, zamiast się uczyć – mówi tata- natomiast bardzo przeżywała mama, zwłaszcza geografię”. „Bałam się, żeby córka nie wypadła gorzej niż w latach poprzednich” – dodaje z uśmiechem mama Magdy.

A Magda? W jakiś tajemniczy sposób zyskuje sympatię ludzi. Jest prostolinijna, naturalna, radosna. Jak większość nastolatków lubi wycieczki i muzykę młodzieżową, ale prawdziwą jej pasją są książki. Rodzina, znajomi, przyjaciele wiedzą, że od najmłodszych lat fascynują ją książki.

Ona ich nie czyta, ona je pochłania. I to znowu głównie zasługa Rodziców. W domu jest całe mnóstwo książek, mimo że część księgozbioru została przekazana do oddziału „0” szkoły podstawowej.

Czyta szybko, ale zdarza się, że chce się zatrzymać, trwać w jakiejś chwili, bo jest piękna. Zdarza się też, że domownicy słyszą salwy śmiechu dochodzące z pokoju Magdy. W książkach szuka przygody, rozrywki, ale też rady, przyjaciela. Czasami identyfikuje się z bohaterem, znajduje własną prawdę i wychodzi na prostą.

Książki wybiera sama. Przyciąga ją tytuł albo ulubiony autor, ale chętnie też korzysta z rekomendacji. Ostatnio pociągają ją książki fantastyczne – przenosi się w inny wymiar i jest szczęśliwa. Aż trudno uwierzyć, że w dobie Internetu, komputerów i telefonów komórkowych książka zajmuje czołową pozycję u tak młodej dziewczyny.

Na razie nie wybiega daleko myślami w przyszłość. Od września będzie uczęszczać do I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej. Wybrała klasę matematyczno-informatyczną, bo interesuje się informatyką i lubi matematykę. Systematycznie uczęszcza na lekcje języka z angielskiego i niemieckiego, bo nie ma możliwości uczyć się ich w szkole. Jej szerokie zainteresowania będą miały być może w przyszłości wpływ na wybór kierunku studiów. Ma jednak sporo czasu na podjęcie takiej decyzji.

A Andrzej? To ten roześmiany na zdjęciu chłopiec. Oprócz codziennych uczniowskich obowiązków podjął trud udziału w trzech konkursach przedmiotowych. To nie łatwe zadanie.

„Już od początku szkoły podstawowej przejawiał zainteresowania różnymi zadaniami myślowymi” – mówi tata Andrzeja. I rzeczywiście brał udział w wielu konkursach organizowanych w szkole. Był to konkurs krajoznawczy o Beskidzie Wyspowym, konkurs wiedzy o Patronie szkoły, a w młodszych klasach również konkurs ortograficzny uwieńczony wyjazdem na Ogólnopolski Turniej Ortograficzny do Jaworzna.

W klasach starszych zmieniły się jego zainteresowania. Zafascynowała go matematyka. Brał udział w konkursie KANGUR, a w nagrodę wyjechał na tygodniowy obóz. W tym roku KANGUR zapewnił mu wyjazd do Brna lub



Andrzej Grzesik - laureat konkursów z geografii, matematyki i fizyki.

Budapesztu (w zależności od terminu turnusu). „Konkursy typu ALFIK czy KANGUR powinny być przeprowadzane w każdej szkole, bo to rozwija myślenie logiczne. Matematyką można się bawić” – mówi mama, a Andrzej dodaje, że zdolności odziedziczył po niej. Dla chłopca to rzeczywiście przyjemność i zabawa. Często tworzy zadania dla młodszego rodzeństwa, a w przygotowaniach do konkursów z geografii i fizyki matematyka była dla niego odskocznią.

W konkursie przedmiotowym z matematyki startował po raz drugi. W ubiegłym roku namówiła go mama, żeby oswoił się z atmosferą rywalizacji. Wtedy został finalistą etapu wojewódzkiego. W tegorocznym konkursie startował już bez tremy. Do fizyki także namówiła go mama, a jej brat – wujek Marek – służył pomocą w czasie przygotowań. W konkursie z geografii startował, ponieważ chciał spróbować swoich sił oraz dołączyć do przyjaciół, z którymi wcześniej uczestniczył w konkursach krajoznawczych.

Andrzej lubi informatykę. Chętnie w wolnych chwilach siada przed ekranem komputera. Jednak prawdziwą jego pasją jest astronomia. Zainteresowanie tą dziedziną rozbudził w nim wujek mieszkający w Krakowie. W mieście warunki do prowadzenia obserwacji nie są najlepsze, więc wujek przywiózł teleskop do Limanowej i to był początek. Potem dostał swój, nieco mniejszy. Dzięki obserwacjom mapę nieba ma opanowaną, a dodatkowe wiadomości czerpie z różnych czasopism i dyskusji z wujkiem.

Teraz Andrzej gromadzi nagrody i niedługo będzie miał całą bibliotekę. Sięga po różne książki, ostatnio z przyjemnością zagłębiał się w „Przewodniku encyklopedycznym”, ale do poduszki lubi poczytać coś lekkiego.

Bardzo kocha rodzeństwo. Czasem w domu jest trochę głośno, ale bez braci i siostry byłoby pusto. Poczynania Andrzeja wspierają rodzice, pomagają, tłumaczą. Może także liczyć na pomoc cioci i wujków, którzy doceniają jego osiągnięcia.

Po wakacjach Andrzej zamieszka w Krakowie. Choć dopiero przystępuje do ostatnich egzaminów w szkole podstawowej, to jest już licealistą. Został przyjęty do klasy uniwersyteckiej o profilu matematyczno-fizycznym – część profesorów to wykładowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas składania dokumentów trochę zdziwiło wszystkich świadectwo Andrzeja – wśród samych najlepszych, tylko jedna ocena dobra z muzyki. I on i jego rodzice uśmiechają się, kiedy to wspominają. Cóż, może nie zna się najlepiej na muzyce, ale śpiewająco radzi sobie w konkursach.

Andrzej jeszcze nie wie, co będzie robił w przyszłości. Teraz z niecierpliwością czeka na wakacyjne wyjazdy. A my mamy nadzieję, że o Magdzie i Andrzeju jeszcze kiedyś usłyszymy.

**Dorota Koziół, Małgorzata Ociepka**

## Osiągnięcia uczniów szkół podstawowych w konkursach przedmiotowych

*„Tyle wiemy o sobie  
ile nas sprawdzono”*

(Wisława Szymborska)



Kapela i Zespół Regionalny „Mali Szczyrzycanie”.

Każdy z nas posiada wrodzoną potrzebę działania, która daje nam radość życia i niesie za sobą poczucie własnej wartości. W rzeczywistości szkolnej dotyczy to zarówno uczniów jak i nauczycieli. Zainteresowanie ucznia przedmiotem nie tylko poma-

ga mu w budowaniu motywacji do nauki, ale może też okazać się bardzo pożyteczne.

O tym, jak bardzo pożyteczne jest zdobywanie wiedzy przekonali się uczniowie reprezentujący „swoje” (macierzyste) szkoły w konkursach

przedmiotowych, którzy 2 czerwca br. w Limanowskim Domu Kultury wzięli udział w spotkaniu z przedstawicielami władz województwa małopolskiego, Kuratorium tego województwa i Delegatury Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu. Na tę wyjątkową uroczystość przyjęli zaproszenia: Wojewoda Małopolski Ryszard Masłowski, v-ce Wojewoda Tadeusz Parchański, Kurator Jerzy Lackowski, Dyrektor Delegatury KO w Nowym Sączu Stanisław Szudek. Zaproszono też Rodziców uczniów, nauczycieli przygotowujących oraz dyrektorów szkół, z których wywodzą się finaliści.

Organizatorami i gospodarzami spotkania byli burmistrzowie i wójtowie, zespół wizytatorów Delegatury KO w Nowym Sączu – Zespołu w Limanowej oraz Kierownik Wydziału Oświaty przy Urzędzie Miasta w Limanowej.



Liczba finalistów konkursów przedmiotowych jest w bieżącym roku szkolnym zachwycająca i wynosi 117 uczniów z 11 gmin 35 szkół całego regionu. Na miasto Limanowa przypada 33 finalistów, w tym 18 laureatów, a na miasto Mszana Dolna 15 finalistów, w tym 10 laureatów. W gminie Limanowa: 15 finalistów 5 laureatów, w gminie Dobra: 11 finalistów, 3 laureatów, w gminie Jodłownik: 8 finalistów, 3 laureatów, w gminie Kamienica: 5 finalistów, w gminie Laskowa: 4 finalistów, 1 laureat, w gminie Łukowica: 6 finalistów, 1 laureat, w gminie Mszana Dolna: 11 finalistów, 6 laureatów, w gminie Niedźwiedz: 7 finalistów, 3 laureatów, w gminie Tymbark 2 finalistów, 1 laureat.

Należy podkreślić, że na samo tylko miasto Limanowa przypada aż 33 finalistów, w tym:

SP nr 1 - 21 finalistów, 13 laureatów,  
 SP nr 2 - 4 finalistów, 1 laureat,  
 SP nr 3 - 7 finalistów, 4 laureatów,  
 SP nr 4 - 1 finalistę.

**Szkołę Podstawową nr 1** reprezentowali: *Marta Zoń* (j.pol.), *Magdalena Bieda* (j.pol., geogr., chemia), *Anna Sukiennik* (j.pol.), *Ewelina Kuna* (j.pol., j. franc.), *Monika Trzópek* (j.pol.), *Przemysław Zemla* (mat., chemia), *Andrzej Widomski* (mat., chemia), *Marta Kądziołka* (biol.), *Felicjta Sukiennik* (geogr.), *Wojciech Wojtas* (geogr.), *Piotr Włodarczyk* (geogr.), *Sylvia Sroczyńska* (geogr.), *Renata Homa* (geogr.), *Joanna Szewczyk* (j. franc.), *Agata Jurek* (j. franc.) i *Edyta Czamara* (j. franc.).



Finaliści i laureaci konkursów przedmiotowych ze Szkoły Podstawowej nr 1 i nr 2 w Limanowej.

**Szkołę Podstawową nr 2:**  *Paweł Janecki* (mat., geogr.), *Celina Tata* (geogr.) i *Kamila Florek* (j. franc.).

**Szkołę Podstawową nr 3:** *Andrzej Grzesik* (mat., geogr., fizyka), *Katarzyna Kulma* (biol.), *Natalia Lach* (geogr.), *Tomasz Jarecki* (geogr.) i *Karolina Czachura* (geogr.).



Finaliści i laureaci konkursów przedmiotowych ze Szkoły Podstawowej nr 3 i nr 4 w Limanowej.

Natomiast **Szkołę Podstawową nr 4** *Justyna Chrobak* (j.pol.).

Konkursy przedmiotowe cieszą się dużą popularnością wśród uczniów. Świadczy o tym udział 1200-u uczniów w I etapie konkursu tzw. szkolnym. Można przypuszczać, że gdyby w szkołach podstawowych były środki finansowe na zajęcia pozalekcyjne (koła przedmiotowe) dla uczniów zdolnych, to liczba ta by wzrosła. A jednak w tej trudnej rzeczywistości, jaka istnieje w naszych szkołach, Nauczyciele, w poczuciu obowiązku pedagogicznego, nie zagubili uczniów

szczególnie uzdolnionych o czym świadczą podane liczby. I dzisiaj należy im za to serdecznie podziękować tym bardziej, że w większości była to Ich praca społeczna.

Do II etapu – międzygminnego – zakwalifikowało się 825 uczniów, zaś do III ponadrejonowego (teren byłego województwa nowosądeckiego) – 117

uczniów (6 potrójnych finalistów, 17 podwójnych i 65 pojedynczych) tj. 24% wszystkich uczestników w rejonie.

Laureatami konkursów przedmiotowych w br. szkolnym zostało 51 uczniów, co stanowi 31% w skali byłego województwa nowosądeckiego.

Na szczególne wyróżnienie zasługują uczniowie limanowskich szkół: *Magdalena Bieda* SP nr 1 – potrójna laureatka (j.pol., chemia, geogr.) i *Andrzej Grzesik* SP nr 3 – również potrójny laureat (mat., fiz., geogr.) oraz uczennica SP nr 1 Mszana Dolna – *Justyna Krzywiak* (hist., j.pol., j.ang.).

W czasie spotkania w LDK fina-

liści otrzymali nagrody książkowe i dyplomy ufundowane przez Samorządy lokalne, Rodzice i nauczyciele listy gratulacyjne, które wręczyli: Wojewoda, Bur-



Finaliści i laureaci konkursów przedmiotowych ze szkół Gminy Limanowa.

mistrz, Wójt i Kurator Oświaty. Listy gratulacyjne otrzymali też Dyrektorzy i Rady Pedagogiczne tych szkół, które wyróżniły się w pracy z uczniem szczególnie uzdolnionym.

Część artystyczną spotkania przygotowała Kapela i Zespół Regionalny „Mali Szczyrzycanie” pod kierownictwem pani Haliny Matykiewicz i Aliny Adamczyk oraz pana Wiesława Cudek. Natomiast scenografią zajęła się młodzież ze szkoły podstawowej w Laskowej pod kierunkiem pani Doroty Rozum.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów, mając nadzieję, że zdobyte umiejętności zaowocują w dalszej, ponadpodstawowej edukacji.

**Dorota Koziół**

# Radość sukcesu – daje wytrwałość



„Kiedy do szkoły dotarła wiadomość, że zakwalifikowałam się do Centralnej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego – mówi tegoroczna absolwentka ILO, Katarzyna Rogóż – większość traktowała to jako niezwykle osiągnięcie, niemalże cud”. Po raz pierwszy przecież, od wielu lat, uczennica limanowskiego liceum zaszła tak daleko. Niewielu jednak dostrzega, że sukces ten nie jest dziełem przypadku, szczęścia, chwili, lecz kryje się za nim moc ciężkiej, wielogodzinnej pracy.

„Nie wystarczy sama iskra Boża, liczy się systematyczność, konsekwencja, świadomość, że laury zdobywa się stopniowo” – mówi p. prof. Beata Jonarska, polonistka ILO, współtwórczyni sukcesu Kasi.

Aby dotrzeć do etapu centralnego i zasiąść wśród 250 najlepszych z całej Polski do pisemnej części egzaminu (odbywał się on w ośrodku O.O. Palotynów w Konstancinie), Katarzyna musiała przebyć długą drogę. Do końca niezbyt wierzyła w swoje możliwości chociaż, jak twierdzi p. Profesor – jest uczennicą utalentowaną, wyróżniającą się na tle klasy czytaniem, wrażliwością, uzdolnieniami literackimi. Udział w olimpiadzie zapoczątkowała w ubiegłym roku szkolnym. Jednym z warunków zakwalifikowania się do etapu okręgowego w Krakowie jest przyjęcie przez komisję dwóch prac: szkicu krytycznego na temat wybranego utworu oraz pracy z nauki o języku. Przygotowanie ich zabrało Katarzynie sporo czasu, po raz pierwszy pisała pracę w formie eseju – temat jej brzmiał: „Renesansowa wizja życia w powieści „Colas Breugnon” R. Rollanda”. Później był egzamin w Krakowie złożony z 2 części: pisemnej (wypracowanie i test z nauki o języku) oraz ustnej. W ubiegłym roku na tym właśnie etapie zakończyła się olimpiada Kasi. W tym roku było znacznie lepiej – mimo trudnego dla niej pytania o prognozy literackie na XXI wiek, znalazła się w gronie 5-ciu zwycięzców z b. woj.

nowosądeckiego, zakwalifikowanych do etapu centralnego. I chociaż w Warszawie nie znalazła się w gronie laureatów, nie pomniejsza to jej sukcesu. Nagrodą za udział w finale jest zwolnienie z egzaminu dojrzałości z j. polskiego, równoznacznie z wystawieniem oceny celującej oraz przyjęcie bez egzaminu na studia polonistyczne w Akademii Pedagogicznej w Krakowie (skorzysta z tego udogodnienia, jeśli nie dostanie się do collegium językowego).

Swój sukces zawdzięcza Katarzyna nie tylko uzdolnieniom, ale i tytanicznej pracy. Zakres materiału i wymagania stawiane olimpijczykom znacznie wykraczają poza program liceum; długa lista lektur, zawierająca oprócz literatury pięknej dzieła i czasopisma fachowe, często zniechęca potencjalnych uczestników. Sporo pozycji jest niedostępnych w limanowskich bibliotekach, więc zgromadzenie bibliografii to istne „zdobywanie”. Olimpiada polonistyczna to nie tylko sprawdzian wiedzy i umiejętności literackich; ważne jest odczytanie, znajomość kultury i sztuki. Dlatego większe szanse ma młodzież z dużych ośrodków, na co dzień obcuująca z teatrem, odwiedzająca muzea. „Konkurencja jest bardzo duża – mówi Katarzyna – wśród finalistów były osoby, mające w swoim dorobku tomiki poetyckie, „błyszczące” wiedzą i bardzo zdesperowane, aby wygrać”. Laureaci olimpiady, oprócz smaku zwycięstwa, mają bardzo duże udogodnienia, m. in. możliwość wstępu na kierunki humanistyczne dowolnych uczelni w Polsce, włącznie z obłożonymi filologiami obcymi.

Udział w olimpiadzie jest dla Kasi ważnym rozdziałem w życiu. I chociaż najprawdopodobniej na tym zakończy się jej kontakt z polonistyką akademicką, nadal pozostanie miłośniczką literatury. Szczególnie lubi prozę dziewiętnastowieczną: „uwielbia” Sienkiewicza, Dostojewskiego. Niezatarcie wrażenie pozostawiło jej spotkanie z

ks. J. Twardowskim, zorganizowane dla finalistów w Warszawie. Choć nie udzielił, jak oczekiwano, recepty na szczęśliwe życie, urzekł młodzież prostotą, humorem, pogodą ducha.

Zwycięstwo Katarzyny jest także sukcesem jej polonistki. To dzięki jej namowom i nieustannemu podtrzymywaniu na duchu wytrwała w swoim zamierzeniu. „Pani Profesor bardzo mi pomogła – mówi Kasia – poprzez ukierunkowanie, pomoc w zdobywaniu materiałów, wskazówki do napisania szkicu krytycznego, który otworzył drogę do etapu okręgowego, wreszcie – pomoc w przygotowaniu zagadnień z nauki o języku”.

Pani Beata Jonarska, absolwentka UJ uczy w I LO od 13 lat. To ona zapoczątkowała w szkole tradycję udziału w olimpiadzie – od kilku lat uczniowie jej i koleżanek kwalifikują się do etapu okręgowego, a część – do egzaminu ustnego. Poza tym przygotowuje młodzież do konkursu recytatorskiego - w ubiegłym roku jej uczennica zajęła II miejsce w eliminacjach centralnych. „Przygotowanie do olimpiady – mówi – to długie godziny pracy. Podziwiam młodzież, która decyduje się na udział; najważniejsze jest samokształcenie, rola nauczyciela polega na zachęcaniu i ukierunkowaniu. Warto jednak poświęcić wolny czas, gdyż sukcesy młodzieży są najpiękniejszą nagrodą”.

*W imieniu Redakcji życzę Katarzynie sukcesów na studiach, Pani Beacie Jonarskiej laureatów Olimpiady Centralnej*

## I. Machowicz-Jurowicz





Jola Cabała - Autorka wystawy.

Kolejny wernisaż w Galerii Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej zgromadził liczne grono osób, które chciały zobaczyć prace młodziutkiej artystki – Joli Cabały.

Jola jest uczennicą I klasy Liceum Ogólnokształcącego Zespołu Szkół nr 1 w Limanowej. Już w wieku przedszkolnym interesowała się rysunkiem.



Od dwóch lat opiekę plastyczną nad Jolą pełni pan Stanisław Franczyk. Sama artystka twierdzi, że sztuką uczy się wyrażać siebie, swoje uczucia, problemy, protesty.

Prace Joli były zaskoczeniem dla dyrektora zakopiańskiego Liceum Sztuk Plastycznych – zarówno ich ilość, jak i różnorodność i wysoki poziom. „Jej prace emanują świetlistością, wielką radością rysowania, malowania, a tworzenie jest jej naturalną potrzebą” – twierdzi Stanisław Cukier.



Podczas wystawy można było obejrzeć nie tylko prace autorki, ale jej osiągnięcia sportowe. Okazuje się, że jest także artystką w sporcie. Równie dobrze jak ołówkiem i pędzlem posługuje się wiosłem – jest mistrzynią Polski UKS w kajakarstwie górskim.



W katalogu wystawowym Jola napisała: „Kończąc kolejną pracę czuję niepojętą satysfakcję, która napędza mnie wewnętrzną siłą”. Oby tej siły wystarczyło jej jak najdłużej.

*(O Joli, jej pracach, osiągnięciach, nadziejach i marzeniach napiszemy już w następnym numerze).*

**Małgorzata Ociepka**



**Mordarka  
k/Limanowej**

**"Jarecki"**

# **HURT ŻELAZA I STALI**

**Detal:**

**tel. (018) 337-00-30**

**Hurt:**

**tel. (0-18) 337-00-40**

- Blachy czarne
- Stal zbrojeniowa
- Piaski, gryszy, cement
- Złomowanie samochodów
- Skup złomu
- Cięcie, zwijanie, wyginanie blach
- Usługi transportowe z dźwigiem samochodowym
- Produkcja podgrzewaczy wody (bojlery)

**Transport do klienta za minimalną opłatą**



## LIMANOWA W KRAKOWIE



## Promocja Miasta



Reportaż zdjęciowy przygotował Franciszek Natanek.